Nr 94 Kraków, Wtorek 25 Kwietnia 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numeru poniedziałkowego 6 hal.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: ul. św. TOMASZA L. 33. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition Annoncen-Expedition „Propaganda“, Györi & Nagy, w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Brann, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette

Dostawca Związku Lekarzy
**B. WIERZEJSKI**
Kraków, Rynek, róg Floryańskiej. Telefon 368
poleca:
**Świeży transport kapeluszy słomkowych i Panama ostatnie nowości angielskie i francuskie.**

## Marokańska zawierucha.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 24 kwietnia.

### Sprzeczne wieści.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi z Tangeru, że alarmy o krwawem zajęciu Fezu nie potwierdzają się. Faktem jest, że koło Fezu nie toczy się obecnie żadna walka.

**Paryż.** (Tel. wł.) Marokański minister spraw zagranicznych, bawiący w Paryżu, nie przywiązuje wielkiej wagi do wiadomości o zajęciu Fezu.

Oświadczył on, że Fez jest bardzo trudny do zdobycia. Miasto było już nieraz oblegane przez zbuntowane szczepy, nie zostało jednak nigdy zdobyte. Szczepy zbuntowane są źle zaprowiantowane i uzbrojone dosyć licho. Nie są też przygotowane na dłuższe oblężenie, które z powodu braku żywności wcześniej lub później będą musiały przerwać.

**Paryż.** (Tel. wł.). Jak pisma donoszą, oddział wojsk gromadzonych w Schauja na odsiecz Fezu ma wynosić 10 tysięcy ludzi.

**Paryż.** (Tel. wł.). Wojska zostające pod wodzą komendanta Simona koncentrują się, aby rozpocząć marsz w kierunku Rabat.

### Podział Maroka.

**Paryż.** (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze utrzymują, że wobec zupełnej anarchii, panującej w Maroko, nie pozostaje nic innego, jak kraj ten podzielić pomiędzy Francyę i Hiszpanię. Francya, która obsadzi niebawem stolicę kraju Fez, zabrałaby prowincye południowe aż do brzegów oceanu Atlantyckiego, Hiszpania otrzymałaby wybrzeże morza Śródziemnego. Tylko Tanger przypadłby Anglii dla równowagi.

## Odgłosy wojenne.

### Powstanie albańskie i Garibaldi.

**Rzym.** (T. B.) „Tribuna“ ogłosiła depeszę z Brindisi, donoszącą o pogłosce, jakoby Ricciotti Garibaldi na pokładzie parowca pocztowego z grupą ochotników wyjechał do Albanii. Korespondent tego samego dziennika jednak dementuje tę pogłoskę i przesyła zarazem oświadczenie Garibaldi'ego, które odradza wszelkich prób werbowania ochotników na pomoc Albanii i potępia te usiłowania, zrzucając z siebie wszelką odpowiedzialność.

### Rewolucya w Meksyku.

**Nowy Jork.** (T. B.). „Associated Press“ donosi z Meksyku, że rząd nie okazuje zbytniego pospiechu w zgodzeniu się na zawieszenie broni. Ogólnie przyjmują, że rewolucya wkrótce się zakończy.

**Elpaso.** (T. B.) Przywódca powstańców Madero i zastępca rządu Navarro podpisali 5-dniowe zawieszenie broni, które rozpoczęło się wczoraj w południe. Podjęto natychmiast pertraktacye pokojowe. Warunki rządu są podobno bardzo liberalne. Sprawa ustąpienia Diaza nie będzie poruszona.

### Walki w Jemenie.

**Konstantynopol.** (Tel. wł.) Według doniesień piem przyszło między tureckiem wojskiem rządowem a powstańcami pod wodzą Said Idrissa do bitwy pod Elbą. Powstańcy zostali pobici, a wojska tureckie oswobodziły obleganą Hadschę.

## Sprawy austro-węgierskie.

### O ustawę wojskową.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). »Budapeszteńska Koresp.« donosi, że hr. Khuen Hedervary pozostaje w Wiedniu na wyraźne życzenie cesarza. W czasie audyencyi hr. Khuen Hedervarego u cesarza, oświadczył cesarz, że czuje się zupełnie dobrze i na pewno do Budapesztu wyjedzie.

### Groźba dymisyi?

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Konferencye obu prezydentów ministrów w sprawie wojskowej procedury karnej pozostały dotychczas bez rezultatu. Jako pomyślny zwrot zaznaczają, że hr. Khuen Hedervary nie odjechał do Budapesztu, ale dzisiaj odbywa dalsze rokowania z bar. Bienerthem.

„Montags Revue“ donosi, omawiając rezultaty konferencyi obu prezydentów ministrów, iż w razie niedoprowadzenia do rozwiązania, sprawa ustawy wojskowej grozi dymisyą obu gabinetom. Wiadomość tę notujemy z wielkiem zastrzeżeniem co do jej wartości politycznej.

## Echa walki z bandytami.

**Warszawa.** (Tel. wł.) W sprawie spalonych w Łodzi bandytów z szajki Dłużniewskiego donoszą z Łodzi do pism tutejszych:

Policya aresztowała kochankę Stefana Słabosza. Dokonana u niej rewizya wykryła masę listów, zawierających wiele wskazówek, co do zorganizowania bandy Dłużniewskiego, jej pojedyńczych członków i działania. Na podstawie tych wskazówek, władze policyjne mają możność zarządzenia różnych aresztowań osób, mających pośredni lub bezpośredni udział w zbrojnych napadach i rabunkach bandy.

Jak wykazało śledztwo, Dłużniewski i jego towarzysze, którzy zginęli podczas pamiętnego oblężenia, schronili się w mieszkaniu Brzeziny przed pościgiem policyi. O tem, że policya wpadła na trop bandytów, dowiedzieli się oni od znajomych, którzy między innemi donieśli Słaboszowi o aresztowaniu jego braci. W mieszkaniu Brzeziny bandyci zanocowali. Obudziwszy się rano, spostrzegli, że dom otoczyła policya i wojsko. Wówczas rozpoczęła się strzelanina.

W napadzie na pociąg pod Widzewem, oprócz czterech, którzy zginęli obecnie, brało jeszcze udział 3 bandytów, oraz jak zeznaje Słabosz, jakiś urzędnik kolejowy. Po ograbieniu pociągu bandyci udali się do Częstochowy, gdzie zapłacili za nocleg pewnej kobiecie kilkaset rubli.

Wyszły też obecnie na jaw szczegóły zabójstwa naczelnika policyi śledczej w Radomsku Archipowa.

Oto zauważył on idącego Dłużniewskiego, poznał go z fotografii i zaczął krok w krok go śledzić. Wówczas Dłużniewski, początkowo uchodzący, odwrócił się nagle, zbliżył do Archipowa i ze słowami: „Pan dobrodziej ma do mnie interes“ wystrzelił, kładąc go trupem na miejscu. Poczem zbiegł.

Bandyci powracając we czterech z wyprawy rabunkowej na pociąg pod Widzewem natknęli się na strażnika ziemskiego, który jako nieznajomych, a podejrzanych zapytał ich o paszporty.

Jeden z bandytów wyjął swój paszport i pokazał go strażnikowi, Preklujewowi, trzej inni bandyci zaś roześmiali mu się w oczy, gdy zażądał, ażeby udali się z nim do urzędu policyjnego i w mgnieniu oka zabili Preklujewa kilku wystrzałami z rewolwerów.

## Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 24 kwietnia.

### Zjazd słowiański w Krakowie.

**Lublana.** (Tel. wł.) Grupę Słoweńców, którzy przyjeżdżają do Krakowa, prowadzić będzie marszałek krajowy r. dw. prof. Szuklje.

### Sprowadzenie zwłok kardynała Ledóchowskiego.

**Kolonia.** (Tel. wł.) „Kölnische Ztg.“ podaje wiadomość, że wszelkie formalności połączone ze sprowadzeniem zwłok kardynała Ledóchowskiego zostały już załatwione. Konsul niemiecki otrzyma od rządu włoskiego paszport na przewiezienie zwłok,

### Zdrowie cesarza.

**Wiedeń.** (T. B) „Corr. Wilhelm“ donosi: Lekka niedyspozycya cesarza nie może budzić żadnych obaw. Z polecenia lekarzy odwołano ogólne audyencye. Jestto zarządzenie profilaktyczne, które jednakże jest całkowicie sparaliżowane przez to, że cesarz nie poczynił zmian w programie pracy, przyjmuje dłuższe sprawozdania, przyczem pomija wszelkie względy na swe zdrowie. Takie natężania się przy bądź co bądź lekkiej niedyspozycyi nie mogą przyspieszyć pożądanego skutku. Chociaż chrypka znika, to z pewnością przez udział cesarza w paradzie wiosennej i przez jazdę konną wśród kolosalnego pyłu nie mógłby się stan poprawić.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Biuletyn o zdrowiu cesarza przynosi tę niespodziankę, że cesarz nie weźmie udziału w sobotnim przeglądzie wojsk wiedeńskiego garnizonu. Niektóre pisma wiedeńskie w łączności z tem podają także wiadomość, zresztą bardzo wątpliwą, że w kołach dworskich rozważano myśl odwołania podróży cesarza do Budapesztu.

### Wizyta króla serbskiego.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Z polecenia hr. Khuen Hedervarego ułożono już ceremoniał przyjęcia króla serbskiego w Budapeszcie. Królowi Piotrowi towarzyszyć będzie minister spraw zagran. Milovanovic. W zastępstwie austr. min. spraw zagranicznych przybędzie do Budapesztu hr. Pallavicini.

**Belgrad.** (Tel. wł.) Koła radykalne prowadzą ostrą kampanię przeciw podróży króla Piotra do Budapesztu.

### Aresztowania w Królestwie.

**Katowice.** (Tel. wł.) W ostatnich dniach jak donoszą tutejsze dzienniki, przedsięwzięto w Królestwie polskiem szereg aresztowań głównie z pomiędzy inteligencyi żydowskiej. Aresztowano około 300 osób. Opowiadają, że rząd wykrył jakąś tajną organizacyę socyalno-rewolucyjną.

### Rewizye i aresztowania.

**Kijów.** (Tel. wł). W ciągu ostatnich dni kilku w Kijowie dokonano całego szeregu rewizyj i aresztowań. Między innymi aresztowano redaktora wychodzącego w Kijowie ukraińskiego czasopisma »Literaturno-naukowyj Wistnyk« Wesołowskiego, redaktora ukraińskiej »Rady« Halewicza, oraz kilku studentów i kursistek.

### Rozłam wśród młodoturków.

**Konstantynopol.** (T. B.) Na posiedzeniu stronnictwa młodotureckiego obecnych było 178 deputowanych oraz ministrowie będący członkami stronnictwa z wyjątkiem ministra skarbu. Dysydenci zażądali przyjęcia swoich żądań bez dyskusyi. Przywódca stronnictwa Talaat bey oświadczył, że jest to niemożliwem. Nastąpiła dyskusya. Minister spraw wewnętrznych, który również zabierał głos przemawiał za porozumieniem. Większą część żądań dysydentów przyjęto z małemi zmianami. Wydany o posiedzeniu komunikat donosi, że postanowiono do programu stronnictwa dołączyć 10 nowych punktów, które będą przedłożone ogólnemu zjazdowi stronnictwa. Dalej stwierdza komunikat, że wewnątrz partyi osiągnięto zupełne porozumienie i zaufanie stronnictwa do gabinetu nie zmieniło się.

### Burzliwa demonstracya.

**Antwerpia.** (Tel. wł.) Niderlandzki prezydent ministrów był przedmiotem burzliwej demonstracyi na dworcu kolejowym. Interwencyi kilku wybitnych posłów udało się prezydenta uchronić przed zniewagą. Powodem demonstracyi były nowe ustawy szkolne, których autorstwo przypisują prezydentowi.

### Podróże prezydenta francuskiego.

**Bruksela.** (Tel. wł.) Prezydent Falliéres przybędzie 9 maja do Brukseli, gdzie zabawi do 11 maja. Na cześć jego przygotowują szereg uroczystości.

### Katastrofa podziemna.

**Dortmund.** (Tel. wł.) W szybie „Ucas“ przy robotach murarskich podziemnych zatruło się wdychaniem gazów 11 górników i 1 inspektor górniczy, a przy ratowaniu ich zatruło się 2 strażaków. Wszystkich przewieziono do szpitala. Oddziały ratunkowe z poblizkich szybów zjechały do kopalni, by skonstatować czy są jeszcze dalsze ofiary.

### Miasteczko w płomieniach.

**Graz.** (Tel. wł.). Wczoraj wybuchł pożar w miejscowości Semriach, który szerzył się tak gwałtownie, iż w kilku godzinach pół miasteczka doszczętnie spłonęło.

### 200 ludzi zabitych.

**Londyn.** (Tel. wł.) Z Kapsztadu donoszą, że że spadł tam pociąg osobowy z wiszącego mostu nad przepaścią. Most ten znajduje się w odległości 20 kilometrów od Grahamstown w bliskości portu Alfreda.

200 osób zostało zabitych, wiele zaś ciężko rannych.

## Ruch wyborczy.

Rada naczelna „polskiego stronnictwa demokratycznego“ zebrała się w sobotę celem omówienia sytuacyi wyborczej. Urzędowe „demokratyczne“ organy polskiej demokracyi, — „Gazeta Poniedziałkowa“ i „Goniec poniedziałkowy“ ogłaszają z tego zebrania obszerne komunikaty. Wynika z nich, że demokraci wyparli się na razie bloku antywszechpolskiego, — ale nie mogli naturalnie wyprzeć się trójprzymierza z socyalistami i żydami niezawisłymi. Oprócz tego postawiono kilka kandydatur, — rzecz dziwna, we wschodniej Galicyi. O Krakowie i miastach zachodnio-galicyjskich nie było nawet mowy, uchwalono kandydatów, naturalnie żydów, w Brodach i Drohobyczu, ale nie postawiono nikogo w krakowskiem śródmieściu. Widocznie targi jeszcze nie skończone, — a miasteczka zachodnio-galicyjskie zostały już zagarnięte przez konserwatystów... Doprawdy warto sie zapytać, gdzie są właściwie wyborcy „demokratyczni“ z pod znaku Dr Bandrowskiego i Dr Grossa? Nie przeszkadza to jednak temu sztabowi bez wojska uszczęśliwiać swoimi kandydatami okręgów wiejskich! Jest to już szczyt śmieszności! Demokraci liberalno-żydowscy rezygnują z miast i przenoszą się na wieś! Szkoda tylko, że polskie włościaństwo tych pseudo-demokratycznych kandydatów nie puści nawet na próg swoich okręgów.

* * *

Od p. posła Zieleniewskiego otrzymujemy następujące pismo:

W piątek dnia 28 kwietnia br. punktualnie o godz. wpół do 8 wieczór odbędzie się w sali Rady miejskiej m. Krakowa zgromadzenie, na którem złożyć pragnę sprawozdanie z mojej działalności poselskiej w ubiegłej kadencyi parlamentarnej.

* * *

Szereg niedorzecznych plotek o akcyi wyborczej stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, ogłaszają niektóre dzienniki, zwłaszcza brukowe. Polemizować z temi elukubracyami nie warto, ani też prostować zwykłych kłamstw podawanych z wiadomą złą wolą. Nadmieniamy więc tylko, że lista kandydatów chrześcijańsko-socyalnych nie jest jeszcze wcale ustalona, a wszelkie odnośne kombinacye są prostym wymysłem.

### Porażka Stapińskiego.

Z Krosna donoszą do »Kuryera Lwowskiego«, organu frondy ludowców:

»Onegdaj odbyło się tu zebranie informacyjne mężów zaufania okręgu wiejskiego Krosno-Żmigród-Strzyżów. Zebrało się około 30 osób. P. Stapiński atakował lewicę ludową, zwalał wszelkie winy na endecyę, wyraził się też nieufnie o inteligencyi ludowcowej. Jednakże nie powiodło się p. Stapińskiemu — z wszystkich przemówień mężów zaufania przebijało zniechęcenie z powodu polityki wodza.

»Wiceburmistrz Krosna Andrzej Krukierek, szef akcyi wyborczej p. Stapińskiego na ten okręg — przedstawił dość wyraźnie, że sytuacya w okręgu zmieniła się na niekorzyść p. Stapińskiego. Przed wyborami zeszłymi p. Stapiński poczynił wiele obietnic, a nie dotrzymał ich. To głównie lud ku niemu zniechęciło.

»Na zapytanie Krukierka, skierowane do mężów zaufania, na jakich warunkach przyjąłby lud kandydaturę p. Stapińskiego, odpowiadano wymijająco, że lud sam jest za stronnictwem ludowem, lecz zniechęcony jest do p. Stapińskiego.

»Na ogół sytuacya przedstawia się dla Stapińskiego niepomyślnie. Czuje to on sam, ogłosił też aż 16 zgromadzeń agitacyjnych w tym okręgu z osobistym swym udziałem.

### Maków.

Dnia 30 kwietnia o godz. 2 popoł. odbędzie się w Makowie w sali Strażackiej zgromadzenie publiczne celem porozumienia się co do osoby kandydata z okręgu wyborczego Maków—Jordanów—Milówka—Sucha—Żywiec. Kandydatów wzywa się do zgłoszenia kandydatur na ręce komitetu i jawienia się na wiecu.

Miejscowy komitet wyborczy:

*Tomasz Maziarski* sekretarz   *Józef Korwan* przewodn.

### Kęty-Oświęcim.

Wobec tylu łaknących mandatu do Rady Państwa z okręgów gmin wiejskich Kęty Oświęcim, Biała-Andrychów i wobec bardzo niefortunnie przez partyę stojałowczyków postawionych kandydatów Dobiji i Stohandla wyłoniła się myśl wezwania do kandydowania p. Weydego, starszego komisarza straży skarbowej w Białej z programem chrześcijańsko-socyalnym. Wykształcenie — ukończony wydział prawny, — znajomość ustaw skarbowych i pełne dobroci serce stawiają p. Weydego o wiele wyżej niż kandydatów księdza Stojałowskiego. Wszak bowiem obaj ci stojałowczycy nic w parlamencie nie zdziałali i należeli do posłów niemych. Przeciw nim zwraca się tu powszechna opinia włościan. Inni kandydaci stoją na dalszym planie, albo nie są dostatecznie w okręgu znani, albo należą do kategoryi wiecznych i beznadziejnych kandydatów. I tak np. zarówno p. Śmieszek jak i Mayzel nie wchodzą w rachubę, jako kandydaci z poważnemi szansami. *W. Z.*

## Polskiego demokratycznego stronnictwa sukces polityczny?

Piszą nam z kół inteligencyi krakowskiej.

Na ostatniem pełnem zgromadzeniu „Polskiego Towarzystwa demokratycznego“ w Krakowie prezes Dr Ernest Bandrowski, po całym szeregu pustych frazesów, mających stwierdzać żywotność tego stronnictwa i jego dodatnią dla społeczeństwa działalność, obwieścił z wielkim patosem zgromadzonym, że Dr Adolf Gross, żyd niezawisły, dał polskiemu stronnictwu demokratycznemu przyrzeczenie, że jeśli z Krakowa zostanie wybrany posłem, to wstąpi do Koła polskiego. I tę to obietnicę Dra Grossa nazwał prezes polskiego stronnictwa demokratycznego dosłownie „wielkim politycznym sukcesem“ swego stronnictwa, które nosi dumną nazwę polskiego stronnictwa demokratycznego. W „N. Reformie“ czytamy, że zgromadzeni demokraci uznali tę obietnicę Dra Grossa jako istotny sukces polityczny swego stronnictwa i przyjęli ją burzą oklasków. Sprawie tej należy poświęcić kilka uwag.

Dla każdego Polaka była dotąd przynależność do Koła polskiego i najwyższym zaszczytem i pierwszym obowiązkiem. Kto się do tego obowiązku sam nie poczuwał, kto chciał stać poza Kołem jako jednostka ze społeczeństwem, w którem żyje, niczem nie związana, jako jednostka od tego społeczeństwa i od jego reprezentacyi niezawisła, ten też dla naszego społeczeństwa nie tylko nie przedstawiał nigdy żadnej wartości politycznej, ale był nadto widomym, dla obcych, tego społeczeństwa oskarżycielem i politycznym szkodnikiem.

Taką to jednostką był dotąd Dr Gross. Nie wstąpił do Koła polskiego, mimo, że z powszechnego głosowania wyszło ono zdemokratyzowane, a więc ideowo do jego politycznych przekonań zbliżone. Nie wstąpił więc do Koła tylko dlatego, że było to Koło polskie, narodowo mu obce.

Dzisiaj szanse wyboru Dra Grossa do Rady państwa uległy widocznie zmianie, choć jego stanowisko względem społeczeństwa polskiego i względem Koła polskiego pozostało niezmienione. Na ostatniem żydowskiem przedwyborczem zgromadzeniu w ubiegłym tygodniu oświadczył jeszcze Dr Gross, że on jeszcze sam nie wie, czy wstąpi do Koła polskiego. Tymczasem w dwa dni później ogłasza Dr Bandrowski, że już ma obietnicę Dra Grossa, iż ten wstąpi do Koła. W ciągu zatem tych ostatnich kilku dni dokonano widocznie targu i został wreszcie pakt zawarty, pakt, którego podkładem jest obustronne polityczne tchórzostwo. Polscy demokraci zadrżeli o swoje mandaty, jeśli przeciw nim wystąpi falanga „niezawisłych żydów“, Dr Gross niepewnym się stał swego wyboru, o ileby w polskich demokratach nie znalazł poparcia.

W tych to warunkach raczył Dr Gross dać ze swej strony wielkoduszną obietnicę demokratom, że do Koła polskiego wstąpi głowa polskiego stronnictwa demokratycznego, Dr Ernest Bandrowski miał tę smutną odwagę nazwać fakt, że Dr Gross zdecydował się nie z przekonania, ale z obawy o swój mandat wstąpić do Koła polskiego — sukcesem politycznym swego stronnictwa.

Krakowscy demokraci, którzy od niepamiętnych czasów nie odnieśli ani jednego ideowego tryumfu, którzy zawdzięczają swe istnienie polityczne tylko swym dawnym tradycyom i bezwładności politycznej krakowskiego mieszczaństwa, reklamują swój jedyny „sukces“ w sposób zarówno śmieszny, jak przewrotny. Dr Gross nie zmieni się ani na źdźbło przez wstąpienie do Koła polskiego. Pozostanie nadal takim samym separatystą żydowskim, jakim jest obecnie, — tylko od syonistów sprytniejszym, a przez to niebezpieczniejszym.

Obecność Dra Grossa w Kole jest demokratom potrzebną, tak ze względu na ich politykę parlamentarną, jak i miejską, krakowską. Jest ona im jednak konieczną głównie, jako hasło wyborcze, jako rzekomy „sukces“ ich polityki. By uchronić się od zarzutu, że tworzą spółkę wyborczą ze stronnictwem, nie uznającem zasadniczego dogmatu polskiej polityki, tj. solidarności Koła polskiego, demokraci zaasekurowali się paktem handlowym z Drem Grossem, paktem, w którym główną zapłatą ze strony Dra Grossa jest obietnica wstąpienia do Koła polskiego.

Spółka przystępuje teraz wzmocniona do wyborów. Ale chyba opinia publiczna krakrakowska byłaby zupełnie ślepą, gdyby uznała w tym pakcie jakąkolwiek ideowość, jakikolwiek „sukces“ narodowy. — Jest to zwykła asekuracya mandatów. Po wyborze swym Dr Gross oświadczy znowu, że nie wstąpi do Koła polskiego, „bo nie chce pozwolić na krępowanie swego sumienia“, jak to oświadczył na zgromadzeniu publicznem dnia 17 b. m. w Krakowie. Wszak kontrakt handlowy jest zwykle... terminowym i po pewnym czasie przestaje obowiązywać. Należy więc przyjąć, że Dr Gross i Dr Bandrowski zabawili się obecnie na giełdzie wyborczej grą terminową. Jest ona dla nich dobrą i uczciwą, jeżeli dać im może w dniu wyborczym „haussę“.

## Nowe bulwary nad Wisłą.

(*H*) Z nastaniem zupełnej wiosny rozwinął się po obu brzegach Wisły gorączkowy ruch przy budowie nowych bulwarów nadwiślańskich, oraz nowego kollektora w Dąbiu. Aby rzecz na miejscu obejrzeć, udał się jeden z naszych współpracowników nad Wisłę i zwiedził prowadzone roboty, których stan w następujący sposób opisuje:

W niedzielę rano, dzięki uprzejmości kierownictwa robót firmy p. Rodakowskiego,— pozwolono mi szczegółowo obejrzeć postęp robót koło obwałowania Wisły i budowy bulwarów nadbrzeżnych. Przydzielono mi do pomocy inżyniera p. D., który obwiózł i oprowadził mnie po wielkim obszarze, zajętym przez roboty. Cała przestrzeń podzielona jest obecnie na dwa t. zw. losy. — Los pierwszy obejmuje krakowski brzeg Wisły i rozciąga się od Dąbia, względnie od nadbrzeżnego fortu w Dąbiu aż do mostu Podgórskiego, — drugi los obejmuje brzeg podgórski i sięga aż naprzeciw fabryki Zieleniewskiego w jedną stronę, w drugą zaś za most Podgórski do granicy Ludwinowa.

Jako osobne przedsiębiorstwo, prowadzona jest w Dąbiu budowa nowego kollektora, która łączy się z pracami losu pierwszego.

Zwiedzanie terenu rozpoczęliśmy od punktu najdalszego, tj. od kollektora w Dąbiu. Łódką, kierowaną silnemi rękami dwóch robotników, wypłynęliśmy z pod mostu Podgórskiego w dół Wisły. W okolicy zawalonego mostu podpłynęliśmy bliżej, aby obejrzeć prace około wydobycia części zatopionych. Praca tutaj prowadzona jest w tempie dosyć pospiesznem i prawdopodobnie do miesiąca zostanie ukończoną.

Podpływamy do rusztowania. Od filaru, stojącego w Wiśle po stronie Podgórza, — wbito w koryto dwa podwójne szeregi olbrzymich 20-metrowych pilotów wzdłuż zawalonych części leżących w wodzie. Na tych pilotach ustawiono rusztowanie i maszyny, służące do dźwigania olbrzymich złomów żelaza. Jak się okazało, silniejszym uszkodzeniom uległ tylko przyczółek mostu od strony Podgórza, zaś część środkowa leży w wodzie cała, niepogięta i będzie mogła bez większych uszkodzeń być podniesiona. Most za prądem wody zwalił się ukośnie, tak, że koniec od strony Krakowa padł o kilkanaście metrów dalej z biegiem rzeki.

Przyczółek cały już jest z wody podniesiony. Za pomocą elewatorów dźwigano go częściowo do góry, rozmontowywano główne spojenia i składano na galarach. W miarę jak wydobywa się coraz nowe części leżące więcej ku środkowi rzeki, pomosty po obu bokach wydłuża się i dobija piloty. Część mostu nie będzie już mogła być użyta, gdyż wiele ramion i spojeń zostało pogiętych, jednak ważniejsze wiązania prawie wszystkie zostały nieuszkodzone.

Przepływamy wśród szczątków mostu leżących w wodzie, zawadzając o słupy i żelazo. Prąd wody w środku jest tak silny, że o mało nie wywrócił nam łódki, uderzając o ramię mostu.

Wydostajemy się dzięki krzepkim ramionom naszych towarzyszy i płyniemy ku portowi firmy p. Zieleniewskiego, gdzie stoi nowy bagier do wydobywania piasku i szutru z Wisły, montowany dla przedsiębiorstwa budowy bulwarów.

Bagier ten, cały z żelaza i stali, pędzony dużym motorem benzynowym, będzie wydobywał piasek z koryta Wisły już od 1 maja. Koszt jego wyniesie około 40 tysięcy, ale opłaci się sowicie, gdyż zmniejszy koszty dobywania piasku prawie o $^1/_3$.

Po obejrzeniu bagru wysiadamy na brzeg i udajemy się do kolektora na Dąbiu.

Roboty tu znacznie postąpiły naprzód. Blisko $^2/_3$ kolektora jest już zbudowane. Kanał olbrzymi, wysoki, budowany jest z betonu i cegły. Wykop prowadzony jest miejscami dosyć głęboko w ziemi. W jednem miejscu, gdzie przechodzi przez dosyć duży pagórek, w głębi ziemi natrafiono na bardzo starą palisadę dębową, której znaczenia bliżej oznaczyć nie można. Dębowe koły zachowane są dosyć dobrze. Ciekawem jest, iż przed palisadą znalazły się leżące wzdłuż niej ogromne kloce dębowe znacznej grubości. Częściowo zachowały się one nawet dosyć dobrze, a czarność ich wskazuje, iż długie lata w głębi ziemi spoczywają.

Wchodzimy do kolektora. Kanał długi, po obu bokach posiada podminowania, któremi można bardzo wygodnie przejść. Idziemy w zupełnej ciemności blisko 150 m pod ziemią a towarzysz mój robi uwagę, że szkoda takiej żmudnej budowy dla szczurów.

Wreszcie wydobywamy się na światło dzienne i wracamy nad brzeg Wisły. Łódka przeprawia nas na brzeg podgórski, gdzie rozpoczynają się właściwe roboty firmy pana Rodakowskiego. Tutaj naprzeciwko Dąbia buduje się także kolektor, znacznie mniejszy dla Podgórza. Zarówno po stronie krakowskiej, jak i podgórskiej kolektory przeprowadzone zostaną pod górnymi bulwarami.

Budowa kolektora podgórskiego prowadzona jest poza wałem ochronnym zbudowanym przez Wydział Kraj. Do prowadzenia wykopu użyto elektrycznej kopaczki automatycznej, która olbrzymimi, zębatymi półkoszami chwyta ziemię i ładuje na przygotowane wózki. Ponieważ przez piaszczysty grunt przesiąka z Wisły obficie woda, użyto do jej wypompowania maszyny elektrycznej, która ssie na sekundę 40 litrów wody. Takich pomp pracuje na całej przestrzeni robót bulwarowych kilka, większych i mniejszych.

(C. d. n.).

## O dyrekturę miejskiej Kasy Oszczędności.

Na ostatniem posiedzeniu Wielkiego Wydziału m. Kasy Oszczędności przyjęto w zasadzie rezygnacyę drugiego dyrektora tej instytucyi p. Zygmunta Kowalskiego. Temsamem zawakowało w Dyrekcyi jedno miejsce, a równocześnie, albo raczej dużo jeszcze wcześniej rozpoczęły się zabiegi o zamianowanie na tę posadę (bardzo dobrze płatną i ogromnie wpływową) urzędnika z magistratu oddanego klice prezydyalnej i politycznie nienagannego. Wymieniano nawet różne nazwiska, wyłącznie nie zawodowych finansistów. W sprawie tej wniósł imieniem krakowskiego Koła związku urzędników bankowych i kas Oszczędności w Austryi prezes jego Edward baron Lipowski memoryał do Rady m. Krakowa na ręce prezydenta Dra J. Lea. W memoryale tym pomieszczono następujące uwagi:

„Personal miejskiej Kasy Oszczędności znany jest w szerokich kołach fachowych z tego, że pośród siebie mieści ludzi, którzy nieposlednim wykształceniem ogólnem, wysoką wiedzą fachową, prawością charakteru, długoletniem doświadczeniem, a stąd znajomością instytucyi, ludzi i stosunków, jak również gorliwością w pracy, budzą rzetelny szacunek u bliższych i dalszych zawodowych kolegów.

Wyrażamy też przekonanie, że nietrudną będzie rzeczą dla czynników miarodajnych wybrać z pomiędzy nich kandydata najgodniejszego.

Takie rozwiązanie sprawy wydaje nam się najodpowiedniejsze, tak dla Kasy Oszczędności, jako też dla jej ciała urzędniczego. Kasa Oszczędności wprowadzi do swej Dyrekcyi wartość już wiadomą, urzędnicy zaś widzieć w tem będą uznanie ich pracy i zachętę na przyszłość i odniosą to pełne moralnego zadowolenia przeświadczenie, że ich nie odepchnięto, lecz przez podniesienie jednego podniesiono wszystkich.

Jesteśmy głęboko przekonani, że Wysokie Prezydyum i Prześwietna Rada miasta Krakowa, które niejednokrotnie już dały dowody jak największej życzliwości dla urzędników i serdecznej o los ich troski i bez naszego wstawienia się rozwiązałyby sprawę powyższą sprawiedliwie i ku ogólnemu dobru. Uważamy się jednak, ze względów łączności zawodowej, za uprawnionych do wniesienia naszej prośby, której spełnienie liczne rzesze naszych kolegów z niekłamaną powitają radością.

Akt sprawiedliwości, dokonany przez Wysokie Prezydyum i Prześwietną Radę miasta oddziała w przyszłości korzystnie na ukształtowanie się stosunków i w innych instytucyach finansowych, ku pożytkowi tych instytucyi i ku zawarowaniu najżywotniejszych interesów moralnych i materyalnych ich pracowników".

Krakowskie Koło, wnosząc powyższy memoryał do Rady m. Krakowa, żywi niepłonną nadzieję, że słuszne i zdrowe poglądy, w memoryale wyrażone, pozyskają dla życzliwego załatwienia sprawy, ogół radców miejskich.

## Wybory do Rady m. w Lublanie.

Wczoraj odbyły się w Lublanie wybory do Rady miejskiej na podstawie nowej, przez Sejm kraiński uchwalonej ordynacyi wyborczej. Wybory zarządzone zostały na niedzielę gdyż ustawa wyborcza przepisuje, że dniem wyborczym może być tylko niedziela. Nowa ordynacya wyborcza opiera się na zasadzie powszechności, gdyż wszyscy pełnoletni mężczyźni mają prawo głosowania, dalej na zasadzie proporcyonalności i na pluralności, gdyż wyborcy, głosujący w I lub II kole, mają nadto prawo głosowania w kole III, będącem więc kuryą powszechną w ordynacyi miejskiej. Wreszcie przyznaje ustawa prawo czynnego wyboru także kobietom, które głosują w tym samym dniu, co i mężczyźni, a tylko w osobnym lokalu wyborczym. Przed wyborami należy w przepisanym terminie zgłosić do Magistratu listę kandydatów, opatrzoną pewną liczbą podpisów, i tylko na taką listę wolno przy wyborach głosować. Każde Koło wybiera 15 radców i 15 zastępców.

Nowa ustawa miała za cel zapewnienie przedstawicielstwa w Radzie mniejszościom politycznym i narodowym. Dotąd bowiem Rada składała się z członków stronnictwa liberalnego (narod.-postępowego), podczas gdy ani katolickie (ludowe) stronnictwo słoweńskie, ani socyalistyczne, ani wreszcie Niemcy, liczący w Lublanie 5—7 tysięcy głów, nie mieli w Radzie miejskiej żadnego przedstawiciela. Sejm kraiński, w większości swej katolicko-ludowy (partya Sustersicza) uchwalił już przed rokiem reformę ordynacyi miejskiej, uzyskała ona jednak sankcyę cesarską dopiero wówczas, gdy z powodu niezatwierdzenia Dr Hribara burmistrzem Lublany, wyłonił się zatarg między rządem a liberalnem stronnictwem słoweńskiem. Aby złamać liberałów, rząd przedstawił ordynacyę miejską, poprawioną nieco przez Sejm, do sankcyi.

Wybory wczorajsze złamały liberalne stronnictwo w Lublanie. Zaledwie jeden głos większości uzyskała ta partya w nowej Radzie. W bardzo znacznej liczbie weszli do Rady katoliccy Słoweńcy. Nadto Niemcy uzyskali przedstawicielstwo, co jednak nie wpłynie ujemnie na charakter słoweński Lublany.

Wynik wyborów jest następujący:

W I kole wyborczem oddano głosów: partya postępowo-liberalna 611, katoliccy Słoweńcy 407, Niemcy 286, socyaliści 24. Otrzymali mandaty: postępowcy 8, katoliccy 4, Niemcy 3.

W II kole wyborczem oddano głosów: partya postępowa 1370, katoliccy 1121, Niemcy 458, socyaliści 99. Otrzymali mandaty: postępowcy 8, katoliccy 5, Niemcy 2.

W III kole wyborczem oddano głosów: postępowcy 3266, katoliccy 2471, Niemcy 1018, socyaliści 799. Mandaty otrzymali: postępowcy 7, katoliccy 5, Niemcy 2, socyaliści 1.

Wogóle wybrano:

23 postępowców, 14 należących do katolickiego stronnictwa ludowego, 7 Niemców, 1 socyalistę.

Po ogłoszeniu rezultatu odbyły się demonstracye po ulicach miasta. Zandarmerya i policya przyprowadziła porządek. Około południa przyszło przed gimnazyum żeńskiem, gdzie kobiety głosowały, do demonstracyi, które się wzmogły w chwili, gdy przyjechały w powozach Urszulanki celem oddania głosów. Otrzymały one od papieża dyspensę opuszczenia klasztoru. Żandarmerya rozpędziła demonstrantów.

## Szkoła polska w Jaworzu.

Do zwartego terenu niemieckiego, zamieszkanego przez kolonistów niemieckich, przylega Jaworze Średnie, przysiołek liczący około 700 mieszkańców. Skutkiem rozwoju przemysłu w Bielsku i Białej t. zw. „pasieki" znacznie się rozwinęły, gdyż polska ludność robotnicza z powody drożyzny mieszkań w mieście chętnie tu osiadła.

Jaworze średnie jest przydzielone do Jaworza dolnego, gdzie istnieje pięcioklasowa polska szkoła ludowa. Uczęszczanie do tej szkoły było jednak dzieciom z Jaworza średniego skutkiem odległości aż do 5 km. i lichego stanu dróg ogromnie utrudnione. To też już przed 8 laty rozpoczęto starania o pozyskanie przez Gminę publicznej, polskiej szkoły, lecz bezskutecznie. Poczynione w tej sprawi wnioski zawsze przepadały.

Dopiero w r. 1908 powziął wydział gminny uchwałę o założenie szkoły w Jaworzu średniem; miała to być początkowo ekspozytura szkoły w Jaworzu dolnem. Tej uchwały wydziału gminnego jednak nie wykonano gdyż c. k. Rada szkolna krajowa, skutkiem intryg osób szkole nieprzychylnych, wobec niej nieprzychylne zajęła stanowisko.

Ludność zaczęła się teraz już naprawdę niepokoić, a hasło rzucone: „Nie da nam gmina szkoły to pójdziemy do „Schulvereinu" i tam z pewnością szkołę otrzymamy", wśród ludności narodowo nieuświadomionej trafiło na grunt podatny.

Na domiar złego opróżniła się posada pastora w Jaworzu i władze kościelne przydzieliły administracyę zboru ks. Pustówce z Międzyrzecza. I ten pan przygotował grunt dla szkoły niemieckiej w Jaworzu. Posiadając jako członek zarządu znaczne wpływy w „Schulvereinie", przyrzekł zgóry, że szkoła niemiecka w Jaworzu średniem powstanie. To też prawie wszyscy, którzy z początku domagali się szkoły polskiej, zgodzili się na szkołę niemiecką. I bolesny to był widok gdy deputacya, składająca się z 20 najpoważniejszych obywateli gminy witała na dworcu w Wapienicy delegatów „Schulvereinu" i prosiła o założenie niemieckiej szkoły.

Teraz dopiero poznano niebezpieczeństwo i zwrócono się do Koła I. T. S. L. w Krakowie, które także natychmiast sprawą utworzenia szkoły polskiej się zajęło.

Lecz ks. Pustówka zrobił swoje. Przez pięć niedziel z rzędu miał kazania o Polsce i niebezpieczeństwie polskim i potrafił rzeczywiście ludność ewangelicką do tego stopnia sfanatyzować, że stanęła ona solidarnie po stronie szkoły niemieckiej. A kiedy przeprowadzono próbne wpisy do niemieckiej szkoły, wpisały się do niej wszystkie dzieci z wyjątkiem 16.

„Schulverein" wytężył wszystkie siły, by tylko szkołę polską przez odciągnięcie uczniów od niej, zniszczyć. I nie było oszczerstwa, któregoby na szkołę polską nie rzucono. Lecz przetrwała ona już dziś próbę ogniową. Zaraz na początku wpisało się do szkoły polskiej 30 uczniów. Ze szkoły polskiej nie oderwano ani jednego dziecka, pomimo że nauczyciele „Schulvereinu" płacili rodzicom gotówką po K 10, byleby ci tylko dzieci posłali do niemieckiej szkoły.

Budżet szkoły w Jaworzu przenosi rocznie kwotę K 6000, które zebrane być muszą drogą ofiarności publicznej. W przeciwnym razie grozi szkole zamknięcie.

W sobotę 29 bm. Koło Pań T. S. L. urządza w Starym Teatrze raut na ten cel, dochód z którego ma zabezpieczyć byt szkoły na rok bieżący. Datki powinny popłynąć obficie, gdyż społeczeństwo polskie powinno dobrze zrozumieć, że nie wolno mu tracić pozycyi z takim trudem zdobytej. Wszelkich informacyi udziela p. Tondosowa (Kraków— ul. Stachowskiego l. 30).

## Na fundusz wyborczy.

**Wszystkich P. T. Zwolenników programu Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego wzywamy do zbierania składek na rzecz funduszu wyborczego stronnictwa Wszelkie przesyłki pieniężne przesyłać należy poo adresem: Administracya „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Tomasza l. 35.**

**Główny Komitet wyborczy**
**Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.**

**GABRYELSKA, Krzysztofory, Kraków**
Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziesto miesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych

[illegible]

## KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 29 zachód przypada o godz. 6 minut 46; długość dnia godzin 14 minut 17.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w poniedziałek Jerzego, pojutrze we wtorek Marka ewang.

Kraków, dnia 24 kwietnia.

**Wybór delegatów do Tow. Wzaj. Ubezpieczeń.** Przy dzisiejszym wyborze Delegatów na Zgromadzenie ogólne Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Wybrani zostali: Federowicz Jan Kanty, kupiec i poseł na Sejm krajowy, Dr Jakubowski Faustyn, adwokat kraj., Dr Leo Juliusz, prezydent m. Krakowa i poseł na Sejm krajowy, Dr Lipowski Konstanty, c. k. notaryusz, Maryewski Franciszek, burmistrz m. Podgórza i poseł na Sejm krajowy, Dr Szarski Henryk, kupiec i wiceprezydent m. Krakowa.

**Zjazd i inauguracyjne zebranie „Tow. Przyjaciół Słowian południowych".** Z okazyi tej nie będzie od rzeczy przypomnieć sobie znamienne słowa prezesa Klubu Słoweńskiego w parlamencie, głównego przywódcy stronnictwa ludowego Słoweńców, posła Dra Sustersic'a, wyrzeczone z powodu założenia „Związku Przyjaciół narodu Polskiego" w Lublanie. Uznając ogromną potrzebę tego Związku, znakomity ten mąż stanu wyraził życzenie, aby Słoweńcy „...utrzymywali i pielęgnowali stosunki z Polakami, aby rozszerzyli i pogłębili znajomość bratniej Polski, bo z tego poznania wzrosnąć musi u Słoweńców podziw rycerskich czynów i ogromnej kulturalnej pracy północnych braci — Polaków"..

„...Wierzę — kończył Dr Sustersic — że czas ten niedaleki, skoro zawiązuje się węzły solidarności między oboma narodami, które szukają swojej przyszłości w państwie Habsburgów...!".

Dziś skonstatować musimy niezmiernie sympatyczny objaw opinii w prasie południowosłowiańskiej, która wita z zapałem myśl naszą, stworzenia „Towarzystwa Przyjaciół Słowian południowych" w Krakowie, widząc w tem ziszczenie się wielkich haseł, wielkiej idei historycznej, uprawianej przez królów Rzeczypospolitej Polskiej! I rozlega się oto po dalekiej Słowiańszczyźnie, wśród naszych serdecznych pobratymców, zdanie, które zobowiązać nas musi na zawsze, że „przyszłość południowej Słowiańszczyzny, leży w odrodzeniu Polski, w odrodzeniu zarówno obywatelskiem, patryotycznem, jak gospodarczem i społecznem wogóle!"

Powinniśmy tedy zdobyć się na postanowienie, ożywione szlachetną ambicyą, aby naszych pobratymców powitać w Krakowie jaknajliczniej, aby następnie nikogo z nas nie brakowało w „Towarzystwie Przyjaciół Słowian południowych", które wchodzi w życie z dniem 30 kwietnia 1911 r.

**Zjazd południ. Słowian.** W podaniu wiadomości w piśmie naszem przed kilkoma dniami o Zjeździe południ. Słowian zaszła pomyłka. — Wydrukowano datę Zjazdu na 1921 — powinno zaś być rok 1911 dn. 30 kwietnia.

**Sprawy miejskie.** W sobotę popołudniu odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Leo. Komisya uchwaliła urządzenie dwu izb wypoczynkowych względnie garderób w rzeźni miejskiej, w pobliżu hal do bicia bydła, z których jedna ma być przeznaczoną dla czeladzi, druga dla majstrów rzeźniczych. Obie izby otrzymają odpowiednie szafeczki na garderobę, lawuary do mycia, a izba dla czeladzi także kąpiel natryskową.

Następnie uchwaliła komisya regulacyę płac służby rzeźni i targowicy miejskiej, oraz cały szereg spraw administracyjnych.

**Sztuka Dra Kannenberga na scenie miejskiej.** Repertuar oryginalny teatru krakowskiego powiększy przygotowywana na sobotę sztuka w 3 aktach Dra Tadeusza Kannenberga: „Marzyciel". W sferach teatralnych wróżą nowości wielkie powodzenie. Dziś wieczorem ostatni pożegnalny występ p. Ireny Solskiej w dramacie Ibsena pt. „Nora".

**Zebranie w „Sokole" krakowskim.** We czwartek dnia 27 kwietnia b. r. o godz. 8 wieczorem odbędzie się zebranie celem omówienia kandydatur do Wydziału.

Ponieważ w latach poprzednich wyrażono życzenie poprzedniego omówienia kandydatur przed Walnem Zgromadzeniem, przeto Wydział stosując się do tego, wprowadza tę nową formę i ma nadzieję, że członkowie Towarzystwa licznie się stawią na to zebranie przedwyborcze.

**Święcone w „Straży Polskiej"** (ul. Floryańska l. 1) odbędzie się jutro we wtorek 25 b. m. o godzinie wpół do 7 wieczorem.

**Święcone w Stowarzyszeniu „Gwiazda".** W niedzielę dnia 23 b. m. w stowarzyszeniu polskich rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda" odbyło się Święcone przy licznym udziale członków i zaproszonych gości. Po poświęceniu stołu przez X. prof. Szymona Hanuszka, czcigodny kapłan w gorących i patryotycznych słowach przemówił do zebranych. Nawiązał do obecnej uroczystości Zmartwychwstania położenie naszej Ojczyzny, która złożona w długim letargu politycznym, po okresach cierpień, po latach trudu i niewoli, zmartwychwstanie i pokaże swą moc duchową i fizyczną.

Następnie przemawiał p. Doboszyński, potem prezes „Gwiazdy" p. Bojas, nawołując do pracy społecznej i do solidarnego jednoczenia się.

Bardzo pięknie, płomiennie i patryotycznie przemawiał p. Stróżyński, zwracając się do młodzieży, by, raz zapisawszy się pod sztandar „Gwiazdy", wytrwała przy nim do końca, a wtedy tylko praca obecnych pokoleń nie pójdzie na marne.

Sekretarz p. Pałasz przeczytał nadesłane życzenia od prowincyonalnych stow. „Gwiazdy" z Tarnowa, Przeworska, Trembowli, Drohobycza, Lwowa, Tarnopola, Stryja, Czerniowiec, Kołomyi i wielu innych.

Wreszcie nadesłali serdeczne życzenia, a zarazem usprawiedliwienie nieobecności na święconem: prezydent Dr Leo, byli posłowie: Wójcik, Sikorski, Petelenz i Staniszewski.

Nastrój wogóle był bardzo serdeczny i ciepły, a po licznych toastach chór odśpiewał pieśń legionów.

Na zakończenie p. Ochalski bardzo ładnie wypowiedział wiersz Gaszyńskiego: „Audaces juvat fortuna". *R.*

**Fałszywy alarm pożarny.** Dzisiaj około g. wpół do 2-ej popołndniu zawezwał właściciel domu l. 7 przy ul. Wolskiej straż pożarną, w mniemaniu, że na strychu jego domu wybuchł pożar. Przybyły na miejsce pluton straży pożarnej stwierdził, że powodem fałszywego alarmu było cofnięcie się z powodu wiatru dymu z komina na strych.

**Hałasy automobilowe** w ulicach: Smoleńskiej, Wolskiej i przyległych, stały się prawdziwą plagą tamtejszych mieszkańców. Prawie codziennie w nocy między godziną 12 a 2 odbywają się tam dziwne harce automobilów, których trąbki i syreny napełniają powietrze nieznośnym i przenikliwym dźwiękiem. Ponieważ o tej porze nie ma nikogo na ulicach, więc widocznie automobiliści urządzają te hałasy dla własnej przyjemności. Dziwna tylko rzecz, że władze tolerują podobne wybryki, którychby nie ścierpiano w żadnem cywilizowanem mieście. Budzenie spokojnych mieszkańców, bez żadnej słusznej przyczyny, tylko dla dogodzenia niewłaściwej fantazyi, jest pogwałceniem porządku publicznego i powinno być surowo ścigane. Dlatego zwracamy się do czynników kompetentnych z wezwaniem, aby położyły koniec tej swawoli i pouczyły „zażartych automobilistów", że nocne ich wyprawy mogą się odbywać tylko w najgłębszej ciszy i spokoju..

**Obfite żniwo** zbierała wczoraj nasza policya. Złodzieje bowiem krakowscy, korzystając z wiosennego rozmarzenia publiczności, kradli na wszystkie strony co się dało — ale zapewne również pod wpływem słonecznej aury, bez zachowania zwyczajnej ostrożności. To też, jak kradzieże kieszonkowe bez trudów się udawały, tak też i władze policyjne bez wielkich wysiłków złoczyńców przychwytały.

Oto litania aresztowanych wczoraj doliniarzy: przytrzymano 20-letniego Józefa Kudysiewicza, za to tylko, że wsiadającej do tramwaju Drowej Chwistkowej skradł portmonetkę z kilkunastu koronami. Aresztowano Rudolfa Czubę, który tak niendolnie spełniał swe „rzemiosło" w Rynku głównym, że pani, której chciał ulżyć ciężaru i pozbawić jej torebki, w której miała portmonetkę, wszczęła przeraźliwy krzyk, na skutek którego publiczność uciekającego biedaka przytrzymała i oddała w ręce „sułana". Aresztowano nadto mniej „wytrawnych" złodziei kieszonkowych: 15 letniego Konstantego Porębskiego, 13-letniego Józefa Mola, 12-letniego Kazimierza Konika i 11-letniego Maryana Piechnę — ale nic dziwnego, wszak to tylko „narybek" złodziejski.

**Doroczne publiczne posiedzenie Akad. Umiejętności** odbędzie się 20 maja. Wykład wypowie prof. Smoluchowski ze Lwowa: „O ewolucyi teoryi atomistycznej".

**Z Tow. technicznego.** We wtorek dnia 25 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie w domu własnym przy ul. Straszewskiego l. 28, II p. Doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa. W razie braku kompletu o godz. 6 odbędzie się tego samego dnia o godz. wpół do 7 drugie Walne zgromadzenie bez względu na liczbę obecnych członków.

**Kosztowna zguba.** Wczoraj zgubiono wartościową oraz pamiątkową broszkę kształtu podłużnego, w środku ze szmaragdem otoczonym małymi brylancikami i 2 większymi po bokach. Zguba nastąpiła między godz. 10—11 między ul. Grodzką a Rynkiem gł. vis a vis kościoła św. Wojciecha, lub między godz 11—2 w połud. w Parku Jordana. Oddawca otrzyma 50 K. nagrody. Zgłoszenia przyjmuje portyer pałacu Laryssza pl. WW. Świętych 6 parter.

**Tajemniczą figurę** z białem prześcieradłem, przerzuconem przez plecy, kręcącą się wczoraj w nocy około kramów na Wolnicy, przytrzymał i odprowadził na inspekcyę policyi żołnierz policyjny. Tajemniczym tym „gościem" był 18-letni Stanisław Bujas z Podgórza. Prześcieradło, którem był opasany, „znalazł" na ulicy.

**I złodzieje są teraz wybredni!** Wczoraj dopuścił się pewien wieśniak oryginalnej kradzieży: konia z wózkiem, należącego do rozwoziciela piwa Kornhäusera. Przez kilka godzin próbował złodziej wartości pociągowej skradzionego przez siebie konia, lecz znalazłszy w nim widocznie jakiś „feler" ze wzgardą odprowadził swój łup przed dom właściciela.

**Odwdzięczyła się!** Katarzyna Kletowa, gospodyni w Boleniu, nadgranicznej wiosce niedaleko Krakowa położonej, przyjęła przed niedawnym czasem do swej chaty na nocleg 23-letnią Maryę Hybałę z Rybnej rodem. W nocy Hybała korzystając z twardego snu gospodarzy, rozbiła kufer należący do gospodyni i skradłszy jej wszystką odświętną przyodziewę zbiegła niespostrzeżona. Ponieważ ślady ucieczki wskazywały, że Hybała zbiegła w kierunku Krakowa, zawiadomiła Kletowa o kradzieży krakowską dyrekcyę policyi, która natychmiast zarządziła poszukiwania za złodziejką. Poszukiwania przyniosły pożądany rezultat, bo wczoraj wyśledzono Hybałę i aresztowano. Dziewczyna stawiała aresztującemu ją policyantowi zacięty opór, rzuciła się z furyą na niego i kilka razy w twarz go uderzyła. W schronieniu jej znaleziono wszystkie skradzione Kletowej przedmioty.

**Nieuczciwa służąca.** Onegdaj zbiegła ze służby u rzeźnika w Podgórzu Samuela Stubera 24-letnia służąca Dorota Wiączyk z Pikuła górnego, skradłszy swemu chlebodawcy 290 koron. Wczoraj spostrzeżono ją na krak. Dworcu kolejowym i aresztowano.

**Pogoda.** Dnia 23-go kwietnia termometr doszedł od + 7·3 do + 23·7 C., barometr popołudniu opadał.

Dnia 24 kwietnia o godzinie 7-mej rano stan barometru 741·0 mm., termometru — 15·1 C., wiatr: cisza.

## Kronika zamiejscowa.

**Kopiec grunwaldzki.** Komitet sypiący Kopiec grunwaldzki w Niepołomicach, za naszem pośrednictwem zawiadamia ogół interesujący się tą sprawą, że sypanie pamiątkowego Kopca już się rozpoczęło; w tę niedzielę było tu parę wycieczek młodzieży w zamiarze dopomożenia nam w pracy, wymagającej wielu i silnych rąk. Także parę zgłoszeń otrzymaliśmy na przyszłość, z czego sądzić wypada, że sprawa usypania Kopca grunwaldzkiego, nietylko się w społeczeństwie czczemi słowy popularyzuje.

Wszelkich informacyi, w tej narodowej sprawie, udzieli instytucyom naukowym, stowarzyszeniom, samodzielnym grupom itp. w godzinach urzędowych „Straż Polska" ul. Floryańska 1, lub sekretarz komitetu p. Mieczysław Reichenberg w Niepołomicach.

**O pożarze Borszczowa** o czem donosiliśmy onegdaj, nadchodzą następujące szczegóły:

Dnia 19 kwietnia około godz. 1 w południe, wskutek nieostrożności dzieci, zapaliła się szopa na przedmieściu, zwanem Pastewnikiem, a w kilka minut później stał już szereg domostw i zabudowań w płomieniach. Ogień bowiem, podsycany silnym wiatrem, z niesłychaną szybkością przerzucał się z budynku na budynek i wpół godziny później paliły się domy już na przeciwnym końcu miasta. Kilkukilometrowa przestrzeń tworzyła jedno ognisko. Wszelki ratunek był bezskuteczny, wszelka pomoc z powodu braku ludzi i przyrządów ratunkowych była niemożliwa.

Pastwą nieubłaganego żywiołu padło z górą sto zabudowań; szkodę obliczają na jakie 250 tysięcy kor., z czego mały procent było ubezpieczonej. Około 80 rodzin znalazło się nagle bez dachu nad głową i dobytku. Zawiązał się komitet ratunkowy i odniósł się do władz o jaknajrychlejszą pomoc, która jest nader ko-

nieczna, gdyż ofiarą katastrofy padła przeważnie ludność najuboższa.

**Nowe składnice pocztowe.** Z dniem 1 maja 1911 zaprowadza Dyrekcya poczty w miejscowości Przybyszówka, należącej do okręgu doręczeń c. k. urzędu pocztowego w Rzeszowie i w miejscowości Zabno nad Sanem, należącej do okręgu doręczeń c. k. urzędu pocztowego w Radomyślu n. Sanem składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności.

**W polskie ręce.** Donoszą „Dziennikowi Poznańskiemu“, że pan Franciszek Mlicki, właściciel Obudna w powiecie żnińskim, kupił od Niemca Luchta 120-morgowe gospodarstwo. Nie ma już teraz w tej wiosce ani jednego Niemca; dawniej było ich sześciu.

Pan Franciszek Sławoszewski, były właściciel Sławoszewa, w powiecie żnińskim, który swego czasu sprzedał folwark swój p. Lewandowskiemu, dzielnemu gospodarzowi z Kujaw, nabył obecnie większy majątek w Prusach Wschodnich, a mianowicie Georgenfelde (Jerzypole) w powiecie gerdawskim (Gerdaunen) 1700 mórg obszaru, w tem 400 mórg starego lasu, ziemia pszenna. Przewłaszczenie już nastąpiło. Jerzypole było od niepamiętnych czasów w rękach niemieckich.

**Uratowana ziemia.** Ze Smigla donoszą do „Wielkop.“ W Niem. Popowie układał się gospodarz Antoni Majorek o sprzedaż swego gospodarstwa z poznańską „Mittelstandskasse“ i dzień kontraktu już był wyznaczony na 12 go kwietnia. Dowiedział się o tem przypadkowo p. W. Gościniak z Przementu, który zaraz zabrał się do dzieła i zawezwawszy telefonicznie notaryusza do zawierania kontraktów — z wielką sprawnością rozparcelował ziemię pomiędzy polskich gospodarzy, zanim przybyli zastępcy „Mittelstandskasse“ — chodziło tylko o pół godziny. Pan Gościniak zasłużył sobie tym na ogólne uznanie.

**Morderstwo w pokojach umeblowanych w Warszawie.** Sprawca morderstwa w pokojach umeblowanych przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie, o którem donieśliśmy w sobotnim numerze, został ujęty. Jest to młody chłopiec, nazwiskiem Tober. Aresztowaniu towarzyszyły okoliczności następujące: Uwagę jednego z agentów policyjnych zwrócił na Krak. Przedmieściu młody chłopiec, przejawiający w ruchach nadzwyczajne zdenerwowanie. Ryaopis chłopca zgadzał zię w zupełności z rysopisem zabójcy, a przypuszczenie potwierdziło ciemne palto, jakie miał na sobie idący. Chłopiec trzymał w ręku wieczorny numer pisma i z niezwykłem zainteresowaniem wczytywał się w artykuł, zawierający szczegóły morderstwa przy ul. Marszałkowskiej.

Gdy chłopiec spostrzegł, iż jest śledzony, przyapieszył kroku, a wówczas agent dokonał aresztowania. Chłopca odprowadzono do wydziału śledczego i tu dokonano rewizyi, przyczem znaleziono przy nim dwa rewolwery, czerwoną maskę z wyszytą na niej czarną ręką, oraz woreczek z 18 rublami.

Aresztowany przyznał się do zbrodni i opowiedział szczegóły morderstwa. Zamieszkawszy w pokojach umeblowanych Kałki, postanowił zdobyć trochę grosza za jakąkolwiekbądź cenę i w tym celu zdecydował się dokonać napadu na Kałkę. Gdy więc numerowy wyszedł, jak zwykle na obiad, Tober zwrócił się do spotkanego na korytarzu gospodarza i zażądał od niego paszportu. Wówczas Kałka udał się do swego pokoju, a za nim kroczył Tober. Nagle Tober zerwał ze ściany wieszadło i uderzył niem w głowę Kałkę; przerażony K., ociekając krwią, rzucił się na swego napastnika i wpił mu paznokcie w czoło, powodując dość głębokie zadraśnięcia. Rozpoczęła się walka, w której młody, dobrze zbudowany chłopak miał najzupełniejszą przewagę na szczupłym starcem. Wkrótce K. leżał powalony, a wtedy Tober błyskawicznym ruchem wyjął z kieszeni brauning i dał strzał, który był dla Kałki śmiertelny.

# Ze świata.

**Stołypin nagrodzony.** Pogromca rewolucyi rosyjskiej, konstytucyi, Dumy i Rady państwa słowem p. Stołypin otrzymał nagrodę za swe bohaterskie zapasy z tymi „wewnętrznymi wrogami“ państwa rosyjskiego. Jak donoszą bowiem telegramy, car wystosował do niego podziękowanie w następującym reskrypcie na imię Stołypina:

Wieloraka działalność Pańska na polu wyższego zarządu, przejęta gorliwą troską o korzyści drogiej nam ojczyzny, zjednała Panu zupełne moje zadowolenie. Jeszcze niedawno w reskrypcie na imię Pańskie z dnia 4 marca r. b. zaznaczyłem szereg spraw dobroczynnych co do urządzenia ludności włościańskiej, nad których opracowaniem pan tak owocnie się trudził. Szczerze ceniąc Pańskie zasługi państwowe, mianowałem pana kawalerem orderu Aleksandra Newskiego, którego oznaki przy niniejszem są przesłane. Pozostaję dla Pana niezmiennie życzliwy“.

Nie wiadomo tylko, czy to "uznanie" cara należy uważać za ostateczne zwycięstwo Stołypina, czy też za... cukierek, który ma mu osłodzić pójście w „duraki“.

**„Konstytucya“ w Kijowie.** Charakterystyczny dla obecnego kursu w Rosyi fakt opisuje „Dziennik Kijowski“. W mieszkaniu pomocnika adwokata przysięgłego p. Hieronima Leszczyńskiego w Kijowie zgromadziło się kilkanaście osób na wieczorek taneczny. Dowiedziała się o tem policya, która przyszła do przekonania, iż w mieszkaniu p. L. odbywa się „zebranie w celu obmyślenia środków pomocy więźniom i zesłańcom politycznym“. Ani rozbawiony nastrój gości, ani stroje balowe pań nie przekonały policyi, iż jest w błędzie. Został spisany protokół i nazwiska obecnych zanotowano. Rewizya osobista, dokonana pomimo protestów gospodarza, nie dała żadnych wyników kompromitujących. Obecnie p. o. gubernatora kijowskiego za urządzenie nielegalnego zebrania skazał p. Leszczyńskiego na 300 rubli, a gości zaś na 100 rubli grzywny.

Nakładanie kar za zebrania towarzyskie w prywatnych domach — jest niewątpliwie najnowszą odmianą „konstytucyi“ rosyjskiej.

**Gdańska hakata** po wielu zawodach tryumfuje! Oto jeden z jej wybitnych filarów, inspektor ruchu (Verkehrs-inspektor), kapitan landwery i były przewodniczący Ostmarkenvereinu p. Buetow, otrzymał, jak pisze „Gazeta Gdańska“ — tytuł dyrektora kolei. Główny organ hakatystów „Danz. N. Nachr.“ donosząc o tem, sławią jego zasługi jako patryoty, poety i t. d. Pan Buetow nienawidzi podobno mianowicie polskie nazwiska, chociaż i jego własne zdradza, choć nie polskie, to przynajmniej słowiańskie pochodzenie. Jemu ot głównie mają być do zawdzięczenia liczne chrzty polskich nazwisk na niemieckie pomiędzy niższymi urzędnikami kolejowymi w Gdańsku i okolicy.

**O wywłaszczenie.** W „Augsburger Postzeitung“ w Nr 92, który nam nadesłano, znajduje się dłuższy artykuł o ustawie wywłaszczeniowej w zaborze pruskim. Autor artykułu potępia ustawę, nazywając ją niesprawiedliwą i barbarzyńską. Tego rodzaju artykułów w uczciwszej prasie niemieckiej było już sporo. To jednak nie zmieni faktu, że ustawa została uchwalona i stała się prawomocna. Jeżeli jej dotąd faktycznie nie wykonują, nie dzieje się to z pewnością z życzliwości dla ludności. Autor artykułu radzi ludności polskiej, żeby zachowała zimną krew i nie traciła równowagi umysłu. Ludność polska w zaborze pruskim niewątpliwie wobec tych wszystkich ustaw wyjątkowych, środków i środeczków administracyjno-policyjnych — zachowuje niewątpliwie aż nadto zimną krew i równowagę umysłu.

**Pijak w kościele św. Stefana.** W Wiedniu zaszedł rzadki w tamtejszych stosunkach wypadek, iż w katedrze znalazł się pijany robotnik Kaltenbrunner, który wyprawiał w świątyni awantury i pobił zakrystyana, przeszkadzającego mu w drzemce. Publiczność zgromadzona w kościele była mocno zgorszoną i dopomogła zakrystyanowi Barthowi do wyprowadzenia pijaka z katedry.

**W celu powstrzymania emigracyi,** ofiarował na rzecz włościan magnat węgierski bar. Fryderyk Waldborn z Tolcswy 1.000 morgów ziemi w komitacie Abańskim, do podziału na małe gospodarstwa rolne. Do obdarowanych należą trzy gminy Fony, Magyorowka i Regec.

**Samobójstwo aktora.** Z Pesztu donoszą o samobójstwie młodego artysty 24-letniego Stefana Gabanyi'ego, syna znanego węgierskiego artysty dramatycznego teatru narodowego, Arpada Gabanyi. Samobójca ożeniony był z osobą o 15 lat od siebie starszą i żył z nią niezgodnie, a przytem z powodu oddawania się spirytyzmowi. popadł w silny rozstrój nerwowy. Młody Gabanyi miał zakochać się w pewnej rozwódce, która jednak nie odwzajemniała mu się miłością, co miało ostatecznie pobudzić młodego artystę do samobójstwa przez zażycie znacznej dawki morfiny. Gabanyi senior, który jest również zapalonym spirytystą, miał przeczucie nieszczęścia w rodzinie i mówił o swej obawie w kółku znajomych na jakiś czas przed samobójstwem syna. W dzień śmierci syna Arpad Gabanyi miał właśnie wystąpić w premierze komedyi Gustawa Wieda „2 razy 2 jest 5“, lecz oczywiście zastąpiony został przez kolegę.

**Szczęście Bismarcka.** W jednym z ostatnich numerów „Frankfurter Ztg.“ znajduje się zestawienie sądów wielkich ludzi o szczęściu. Na miejscu naczelnem umieszczono kilka słów Bismarcka, które w przystępie szczerości wypowiedział niegdyś w pewnem towarzystwie we Friedrichsruhe. Na słowa pewnej damy: „Książe jesteś przecież szczęśliwym człowiekiem“ — były kanclerz odpowiedział, że gdy zliczył pewnego razu chwile szczęścia, którego w całem życiu doznał, przekonał się, iż ogółem nie trwało więcej nad 24 godziny.

Najjaśniejsze wspomnienia przechował z dzieciństwa o tym dniu, w którym zastrzelił pierwszego zająca, oraz z młodości, kiedy się zaręczył z przyszłą żoną panną v. Puttkammerówną. Działalność Bismarcka, jako męża stanu, według jego zapewnienia, nie dała mu wiele szczęścia.

**Decrescendo.** „Frankfurter Ztg.“ przytacza następującą opowieść: przed siedmnastu laty poczęły się dobijać do bram uniwersyteckich pierwsze studentki. „No, tutaj się one nie dostaną“ — mówił profesor L* w Halle, w kółku swych znajomych.

— Hm! — mruknął inny profesor — przeszkodzić im pan nie możesz. Czy tak?

— A więc, zapewniam pana: gdy się tu pierwsza kobieta dostanie, to ja ustąpię“. W rok później przed katedrami Uniwersytetu w Halle siedziało sześć wolnych słuchaczek. „Zapewniam kolegę — mówił znowu profesor L* — gdy pierwsza kobieta zostanie przyjętą jako zwyczajna słuchaczka — wyniosę się!“ W parę lat zapisano kilka słuchaczek jako rzeczywiste studentki, lecz bez prawa składania egzaminów. „No, zapewniam was, szanowny kolego — srożył się znowu profesor L* — że gdy pierwsza kobieta złoży tutaj egzamin — to ja się stąd wynoszę!“ W rok później pierwsza ze studentek złożyła egzamin, *summa cum laude,* nie przed kimś innym, lecz przed prof. L*... a w tydzień potem nazwisko owej studentki figurowało na kartach, rozsyłanych przez prof. L* z zawiadomieniem o dniu ślubu!

**Król szwedzki,** bawiący obecnie na Rivierze francuskiej oddaje się z zapałem różnym sportom. Prawie codziennie widywać go można na placu Mozarta w Nicei przy tennisie, a często znowu udaje się do Cannes, aby jako gość następcy tronu książęcego Meiningen wziąć udział w partyi „Golfa“. Król jest również zwolennikiem wycieczek pieszych, to też często odbywa spacery górskie.

**Wieża św. Marka w Wenecyi** jest już na ukończeniu. Obecnie prowadzone są roboty nad wykończeniem szczytu, w każdym razie upłynie jeszcze z pięć lub sześć miesięcy, zanim będzie mógł być umocowanym anioł na wierzchołku wieży. Wkrótce podjęte zostaną również roboty około odbudowy Loggii Sansovino. Kierować niemi będzie prof. del Piccolo. Pomimo tego, że odbudowa zasadzać się będzie głównie na zestawieniu oddzielnych odłamków, logietta nie będzie wcześniej odrestaurowaną niż wieża św. Marka. Wenecyanie zajmują się żywo kwestyą: Kiedy ma się odbyć uroczyste poświęcenie „Campanilli“ i odzywają się głosy, żądające, aby dzwony ozwały się z wieży po raz pierwszy w noc przed Bożem Narodzeniem. Inni znowu wyrażają życzenie, aby uroczystość odbyła się w dniu 12 kwietnia 1912 roku, w dzień św. Marka. Po dziś dzień koszty odbudowy wynoszą 1,750.000 lirów, ogólny zaś kosztorys obliczono na 2,000.000 lirów.

**Aresztowanie żydowskich lichwiarzy.** Z Kijowa donoszą, że aresztowano tam wielu lichwiarzy żydowskich, którzy udzielali pożyczek wychowańcom szkoły wojskowej na niesłychanie wysoką stopę procentową.

**Rozwiązanie zagadki sfinksa.** Pod tym tytułem pojawiła się w prasie wiadomość o pewnej hypotezie naukowej, tłumaczącej istotę sfinksa egipskiego. Z hypotezą tą wystąpił prof. Reisner, kierownik ekspedycyi egipskiej, urządzonej przez Harserd-Uniwersity (w Cambridge-Massa-Mausota). Przed tygodniem mniej więcej na inauguracyi w Bostonie wystawy starożytności przywiezionych przez tę wyprawę, prof. Reisuer wygłosił na ten temat odczyt, w którym dowodził, że sfinks jest połączeniem głowy Faraona Ehephreua (XXIX w. przed Chr.) z tułowiem lwa. Posąg miałby przedstawiać króla na straży piramidy i świętej jej okolicy. Posąg Mycerina, syna Ehephrena, znaleziony przez prof. Reisnera, potwierdza tę hypotezę o tyle, że ubiór głowy jest identyczny z tym, jaki ma sfinks i jaki był właściwy tej epoce.

**Radykalna burmistrzyni.** W Hunnewell w Kanzasie po wprowadzeniu tamże prawa głosowania dla kobiet wybraną została „burmistrzynią“ p. Ella Wilson. Nowa „matka miasta“ prezydowała po raz pierwszy na posiedzeniu rady miejskiej i wygłosiła piorunującą mowę, w której potępia dotychczasowy zarząd miejski, wykonywany przez mężczyzn. Gospodarkę miejską uznała burmistrzyni za wprost niemożliwą i zaznaczyła, że był już czas największy, aby niewiasty objęły rządy i oczyściły te stajnie Augiaszowe, przywracając moralność publiczną, narażoną na szwank przez tak długie czasy. Pani Wilson powstawała przeciwko domom gry w mieście i szkodliwym wpływom tychże na młodzież. Postawiła wniosek opodatkowania nader wysokiego nietylko domów gry, lecz i szynków „Whisky“. P. Wilson oświadczyła wreszcie, iż powołała na urząd policmajstra przyjaciółkę, swą i sąsiadkę miss Osborne i spodziewa się, że ta dzielna niewiasta wspólnie ze swą pomocnicą „przyjaciółką i sąsiadką“ p. komisarką policyi Wiliamsonową doprowadzi miasto do porządku i wykorzeni wszystkie zbrodnie, stanowiące wstyd i hańbę Ameryki. Posiedzenie zostało zamknięte przedwcześnie, gdyż burmistrzyni zapowiedziała odczyt swój na jednem z przedmieść i tam się też udała, aby obwieścić: „o stanowisku kobiety w zarządzie miejskim, jej celach i zamiarach“.

**Kurtyna ze szkła.** Niezwykłą tak ze względu na materyał, jak i ze względu na artystyczne wykończenie, kurtynę mieć będzie wykończany obecnie teatr narodowy meksykański w Stolicy tego Państwa. Kurtyna, do budowanego według planów włoskiego architekta Boari teatru, wykonywaną jest w New-Jorku w Tiffany Stadios i przedstawia się jako osobliwe w swoim rodzaju dzieło sztuki. Składa się ona z 200 pojedynczych tafli szklanych, oprawionych w ramy bronzowe.

Kurtyna waży 30 tonn, lecz podnosi się i spuszcza w przeciągu 7 sekund zapomocą hydraulicznego ciśnienia. Około wykończenia tej oryginalnej kurtyny mierzącej piętnaście stóp kwadratowych pracowało 20 najzdolniejszych robotników mozaikarzy przez piętnaście miesięcy. Dekoracyjne ozdobienie kurtyny jest nader efektowne i estetyczne. Wspaniałe barwne efekty świetlne, jakie wywołują przedstawione na kurtynie, widoczne z miasta Meksyku, okryte śniegiem szczyty Popocatepetlu oraz krajobraz u stóp tej góry, oddają z niezwykłą siłą realistyczną olbrzymie reflektory.

---

**Nekrologia.** Dnia 12 b. m. zmarł ś. p. Antoni Jastrzębiec Paprocki, b. właściciel dóbr w powiecie jarosławskim i były długoletni marszałek tegoż powiatu. Zmarły był potomkiem z prostej linii po kądzieli Małachowskiego, marszałka Sejmu czteroletniego; jako młodzieniec zapisał się chlubnie na karcie dziejowej naszej dzielnicy: był pierwszym, który w swej posiadłości darował pańszczyznę.

**Ś. p. X. kanonik Gustaw Wanjura.** W sobotę rano zmarł ś. p. X. kanonik Gustaw Wanjura, doktor św. teologii, protonotaryusz apostolski, proboszcz katedralny poznański.

Urodzony w r. 1827 na Ślązku, jak sam powiadał, z hugenockiej rodziny van Yur, które to nazwisko przez fałszywe zapisanie w księgi zmieniono na Wanjura, otrzymał święcenia kapłańskie w roku 1851.

Zamianowany później szkolnym radcą regencyjnym w Zachodnich Prusach, przeniesionym został podczas walki kulturnej do Poznania na stanowisko proboszcza kapituły poznańskiej, które rząd obsadza. Chociaż sam z rodu nie był Polakiem — pomimo życzliwym i przychylnym był nam nadzwyczajnie, a światła i wytrawna jego rada przyczyniła się w wielu wypadkach do przeprowadzenia różnych zatargów z rządem na naszą korzyść. Po polsku mówił dobrze i zawsze tym tylko posługiwał się językiem.

---

**Mianowania.** „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego namiestnictwa Dra Marcina Korotkiewicza koncepistą namiestnictwa.

Prezydent dyrekcyi poczt przeniósł oficyała pocztowego Stanisława Biegańskiego z Nowego Sącza do Przemyśla, Józefa Miesera z Sokala do Lwowa; asystentów poczt. Antoniego Rudkiewicza ze Lwowa do Sokala, Szczepana Ulewicza z Sanoka do Krakowa, poczmistrza Józefa Obsta z Doliny do Kołaczyc.

## Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek. „Nora“.
Wtorek. „Mój przyjaciel Tadzio“.
Sroda. „Pan Jowialski“.
Czwartek. „Mój przyjaciel Tadzio“.
Piątek. „Rozbitki“.
Sobota. „Marzyciel“ (nowość).
Niedziela popoł. „Szklana góra“.
Niedziela wieczór. „Marzyciel“.
Poniedziałek. „Balladyna“.

# Z teatru.

**„Mój przyjaciel Tadzio“, komedya w 3 aktach Rivoira i Bernarda. Występ pani Solskiej.**

Wchodząc do salonu pięknej pani Morel żony deputowanego, młody amerykanin Teddy Kinderley, syn „króla stali“ oświadcza odrazu swemu przyjacielowi „ożenię się z tą kobietą“. Dla Amerykanina niema, jak wiadomo, niemożliwości, więc chociaż pani Morel ma męża, Teddy doprowadza swój zamiar do skutku, przy pomocy rozwodu.

Jest to zatem nowa, legalna odmiana trójkąta małżeńskiego, w której zużyty już cokolwiek temat pospolitej niewierności, został zastąpiony przez rozwodowe kombinacye.

Ale nietylko na tem polega oryginalność p. Bernarda. Jego komedya jest wbrew znanym tradycyom francuskiego teatru zupełnie przyzwoita, a nawet poniekąd moralna w tym przynajmniej sensie, że niema tam apoteozy wiarołomstwa, ani też pobłażliwego ośmieszania małżeńskich wykroczeń. — Przeciwnie, bohater komedyi traktuje sprawę swego związku z panią Morel z pewnym angielskim purytanizmem, chociaż dla dopięcia celu używa dość podstępnych środków.

Jest to wogóle sztuka wesoła, nie pozbawiona sentymentu i obyczajowego tła. Autorom chodziło zapewne także o zestawienie dwóch typów: zdecydowanego pozornie chłodnego, ale w gruncie rzeczy głęboko uczuciowego amerykanina — i bardzo miękkiego, a przytem niesłychanie wyrachowanego w stosunkach z kobietami Francuza. Antyteza ta jest przeprowadzona zręcznie i konsekwentnie, ale nie zbyt głęboko.

Wykonanie było dobre; zwłaszcza pp. Weichert, chociaż w roli nie zupełnie odpowiadającej rodzajowi jego talentu — i Leszczyński, stworzyli typy wybornie skomponowane i bardzo charakterystyczne. Pani Jarszewska jako niezrozumiana mężatka, p. Słubicka w roli romantyczno-politycznej eksprezydentowej i p. Siemaszko, dopełniali całości z zupełnem powodzeniem.

* * *

Z ubiegłego tygodnia należy zanotować występ pani Solskiej w „Wachlarzu lady Windermere«. Jest to jedna z najlepszych kreacyi znakomitej artystki, w której wdzięk finezya, wytworność i swoboda łączą się w przedziwnie harmonijną całość.

# Ze sportu.

**Piłka nożna.**

„Wisła“ — „Sparta“ I. 0—5. II. 1—5
„Cracovia“ — „Warszawa“ 18—2.

Spotkanie „Sparty“ z „Wisłą“ było wydarzeniem sportowem ze wszech miar ciekawem. „Sparta“ i w obecnym swoim składzie, stoi na wysokim poziomie i należy niezawodnie do drużyn pierwszorzędnych. Jej obrona, zwłaszcza p. Kohout, jest po prostu wzorowa i ona głównie spowodowała porażkę „Wisły“. Krakowska drużyna podprowadzała nieraz piłkę bardzo pięknie pod bramkę przeciwników, ale zdobycie goala było zawsze uniemożliwione przez bramkarza i obu backów. Również technika kombinacyjna „Sparty“ jest pierwszorzędna, tylko rzuty jej napadu nie są dość szybkie i celne.

Czesi przewyższali znacznie „Wiślan“ fizyczną siłą i przewagi tej cokolwiek nadużywali, to też krakowska drużyna męczyła się szybko i wszystkie jej bramki przypadają na koniec gry. W drugim dniu „Wisła“ trzymała się doskonale i stosunek 1 do 1 utrzymał się aż do ostatniego kwadransa; cztery bramki zdobyła „Sparta“ przy samym końcu gry. Najlepszy to dowód, że głównie brak należytego treningu, przechylił szalę na niekorzyść „Wisły“.

Wogóle partya była zajmująca i urozmaicona. Szybkie tempo gry, interesujące kombinacye i energiczne ataki, dawały jej cechę prawdziwie sportową. Sędziował wzorowo p. Seyna z Pragi.

* * *

W sobotę i niedzielę rozegrała „Cracovia“ dwa matche z reprezentatywną (?) drużyną Królestwa Pol. Sport piłkowy w Królestwie znajduje się w powijakach i niema tam dotąd ani jednej drużyny, któraby mogła zmierzyć się choćby tylko z drugorzędnymi klubami galicyjskimi. Owa reprezentatywka byłaby najłatwiej pokonana nawet przez juniorów „Cracovii“. To też rezultaty obu spotkań, są bez znaczenia, a matche były tylko dobrą lekcyą dla sympatycznych gości. Ze strony „Cracovii“ była to uprzejmość godna uznania, że zgodziła się grać z Warszawiakami, ale zauważyć trzeba, że spotkanie nawet z bardzo nierównym przeciwnikiem powinno być przeprowadzone ściśle według zasad sportowych. O tem „Cracovia“ nie dość pamiętała, lekceważąc nietylko przeciwników ale i publiczność.

# Kuna przy kościele Maryackim*).

Przy wejściu południowem do nawy prawej kościoła N. M. Panny w Krakowie widnieją dotąd dwa żelazne zabytki średniowiecznej sprawiedliwości. Są to żelaza, — w które zamykano szyje skazańców, przytwierdzając ich przy murze świątyni, a tem samem wystawiając ich na urągowisko tłumu. Była to więc kara łagodniejsza od „pręgi“ (pręgierza miejskiego), niemniej jednak kara na czci i opinii skazańca, poprzedzała zaś niekiedy karę kapitalną i służyła razem, jako ekspiacya i pokuta.

Jak i kiedy stosowano „kunę“, wyjaśniam poniżej.

Roku Pańskiego 1654 sławetny mieszczanin i rajca krakowski l. M. Pan Jan Drozdek syna swego Macieja postanowił ożenić z posażną córką sławetnego żupnika z Bochni, panną Zofią Stęporek. Aliści młodemu Maciusiowi, wbrew ognistemu życzeniu ojca dobrodzieja, nie pilno było do łożnicy małżeńskiej.

Stary Drozdek wypatrzył, iż synalek rad przebywa u pewnej młodej białogłowy, mieszkającej w zakamarkach ulicy Brackiej wraz z pewną leciwą już jejmością. — Owa „pokusa“ synowa, to hafciarka, rodem z Wiśnicza, Marynka Szewczyk, zwana Kuklówna. Jej to gładkość ujęła Maciusia i u niej rad przebywał, — nie spiesząc w jarzmo hymenowe.

Pan Jan, wymiarkowawszy rzeczy przyczynę, pogwarz[…] z panami rady miasta przy kuflach piwka świdnickiego.

I oto pewnego wieczoru „ceklarze“ miejscy zabrali obie niewiasty do „szatławy“ ratusznej. Jakie tam prawne czyniono zabiegi, tego akty nie podają — ferowano jeno wyrok prosty a mądry. Starą na „biskupiem“ siec u „pręgi“ i znaczyć na uszach, młodą Marynkę haftarkę „dać do kuny Maryackiej“ na dni 3 jako exemplum, potem daleko z miasta „wyświecić“ pod karą „miecza“.

W zielonej pokutniczej koszuli, z wiankiem słomianym na głowie stoi oto Marynka, zamknięta za białą szyję w Maryackiej „kunie“ kościelnej. Tablica obok winy jej tłumom głosi. „Bawiła się zasię niecnotą a nierządem — zacne chłopie do zmazy grzechowej uwiedła“ i t. p.

Po trzech dniach takiej expozycyi przyszedł przed wieczorem mistrz Bartłomiej z Biecza, „wyzwolony kat“ sławetnego grodu krakowskiego, a odjął skazaną od „kuny“ i groszaki, które litościwe dusze na jej „strawne“ do miski u nóg skazanej rzucały, zgarnął do sepetu własnego. Obnażył biedną do pasa, piersi jej tylko „propter pudorem“ chustą zasłonił, poczem śród wrzasku grzechotek i bicia w bębny ulicą Floryańską prowadził ku bramie miejskiej, często plecy niebogi „rózgami bawiąc“.

Przy bramie zasię wiązkę słomy przed skazaną spalił, mówiąc: „jeśli powrócisz do grodu tego, spłoniesz, jako ona słoma“, poczem zerwawszy oną płachtę i koszulę ze skazanej, za bramę ją miejską „wyścigał“. To wszystko w wydatkach miejskich zanotowano: za wyświecenie „niecnoty“ złoty jeden wziął, a od pana Drozdka rajce krom tego „poczęstne“.

I stało się zadość sprawiedliwości ludzkiej!

Maciuś Drozdek tedy pojął Zosię Stęporkównę za prawą małżonkę. Aliści w rok niespełna po ślubie w zwadzie albo „tumulcie“ pchnięty nożem, po krótkiej niemocy życia dokonał, zostawiając w aktach ratusznych „testament“. „Ciało moje grzeszne, aby było skromnie i przystojnie w kościele Farnym N. Panny Maryi w Rynku wedle zwyczaju z poratowaniem duszy mojej przez Mszę Świętą pochowane, na który pogrzeb złotych 300 naznaczam“ itd.

O Marynie Szewczyk, zwanej Kuklówną, jest wzmianka w aktach miasta Chęcin pod rokiem 1660, iż nierządną niewiastę tego nazwiska na szubienicy „nowej“ tracono.

*Maryan Wawrzeniecki.*

*) „Ziemia“ z dnia 22 kwietnia.

## Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.


†
**Z Szwarców**
**Wiktorya Majewska**
**żona b. naczelnika warsztatów kolejowych**
przeżywszy lat 70 po krótkiej i ciężkiej chorobie opatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 23 kwietnia 1911 r.
W smutku pozostali mąż i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok. z domu żałoby przy ulicy Siemieradzkiego, które się odbędzie we wtorek dnia 25 kwietnia 1911 r. o godzinie 4 popołudniu wprost na miejsce wiecznego spoczynku.
**Nabożeństwo żałobne**
odprawionem zostanie we środę dnia 26 kwietnia 1911 r. o godzinie 9 rano w kościele OO. Karmelitów w kaplicy N. P. Maryi
Zakład pogrzebowy J. Horaka Mikołajska l. 4 Telefon 248.

**COGNAC**
**GRÓF KEGLEVICH ISTVÁN**
**UTÓDAI**
**Hrabiego Stefana Keglevicha nast.**
**PROMONTOR**
Wyłącznie odznaczony tak w kraju, jak i za granicą dyplomami honorowymi.
**Wszędzie do nabycia.**


## Przewodnik krakowski.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 1 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.


**Na pamiątkę I-ej Komunii św.** odpowiednie medaliony srebrne, obrazki artystyczne i zwykłe, Książeczki do nabożeństwa i t. p. **Na miesiąc Maj** Figurki M. B. z Lourdes i Niepok. Pocz. różnej wielkości, **książeczki nab. majowe, Lampki i kwiaty** na ołtarze, **Kongreg. medale i Dyplomy** (własny nakład). **K. ZAJĄCZKOWSKI, Kraków, Pl. Maryacki 8.**
**Książki do nabożeństwa, Pamiątki z Krakowa** o cenach zupełnie niskich poleca **Największy handel obrazów i dewocyonalii.**



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
**Józefa KULESZY**
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podeimuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

**W Krakowie ul. Kanonlczna l. 18.**
JEDYNA W KRAJU
**FABRYKA PASÓW**
maszynowych
**Ignacego Wurma.**

# Zmiana lokalu!!
**Józef Olkusznik**
**Dom handlowy i przemysłowy**
Telefon 1554
**przeniósł swoje biura**
do domu własnego przy
**ul. Sławkowskiej l. 29 II p.**

# Do sprzedania
z wolnej ręki fortepian, dwa garnitury mebli, szafy, stoły, maszyna Singera. Floryańska 19. III p. oglądać można codziennie od godz. 3-ciej popołudniu. 557 1

# Jaja indycze
wylęgowe dużego gatunku indyków „Bronze-Putten" o ciemnym lśniącym upierzeniu,
**Zarząd dóbr Latoszyn o. p. Dębica.**
Cena za szt. 60 h. Opakowanie najstaranniejsze.

**Żywe raki**
opłacone wszędzie za zaliczką 80 średnich raków K. 6·50, 60 wielkich K. 8·50, 40 solo-raków K. 10·50. B. Kaphan, Buczacz. 564 1

# Na mies. Maj
poleca
**Księgarnia i Drukarnia**
**Zygmunta Jelenia**
**w Tarnowie**
następujące wydawnictwa:
Albin Ks. Adolf,
**Czytanki na zmianach tajemnic różańcowych**
także na miesiąc maj lub październik służyć mogące Serya I. 1 K. 50 hal.
Górka J. Ks. Dr.
**Cześć Maryi**
o pobudkach i środkach nabożeństwa do N. M. P. egz. broszur. 4 K. oprawny 5 Kor.
Jaworski Jan Ks.
**33 krótkich nauk na miesiąc Maj**
egz. broszur. 1 kor. oprawny 1 kor. 40 hal.
Jaworski Jan Ks.
**O Matce Boskiej z Lourdes**
Historya objawień i pierwszych cudownych uzdrowień opowiedziana popularnie z podaniem stosownych nauk w 32 ustępach. Wydanie nowe 1911. egz. brosz. 1 K. opr. 1·40.
Walczyński Franciszek Ks.
**Podręcznik do nauk i kazań o Matce Bożej**
egz. broszur. 6 K. oprawny 7 Koron.
NOWOŚCI:
Bona Jan Kardynał, **Pisma ascetyczne tom I. Feniks odrodzony** czyli ćwiczenia duchowne przełożył Ks. Dr. J. Bernacki. Wydanie nowe 1911. I Kor.
Górka J. Ks. Dr.
**DZIEWICA ORLEAŃSKA**
Błogosławiona Joanna D'Arc z licznemi ilustracyami i kartą topograficzną 4 K. 80 h.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

# NA POST
**Sardynki norwegskie**
w oliwie, w pomidorach i w marynacie
POLECA
**Wojciech Olszowski**
**w Krakowie, Mały Rynek.**

# Lekcyi deklamacyi
udziela art. dram. Bonerowska 5, ofic. parter wprost. 549 3 1

# Kupię majątek
z gorzelnią w zachodniej Galicyi, blisko Krakowa; włożę gotówkę 400.000. Zgłoszenia pod: Salawa Kopyczyńce. 545 7 1

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
**FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH**
**Józefa Bialika**
**w Krakowie, ul. Floryańska l. 50.**
**Filia: Plac Maryacki l. 2.**
poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem. 37 0

**Rok założenia 1810.** **Rok założenia 1810.**
**Najstarsza słowiańska fabryka aparatów kościelnych**
# JOS. NESKUDLA
**OŁOMUNIEC.**
Poleca po bajecznie niskich cenach, ręcząc za dobroć. Aparaty kościelne: Baldachimy, sztandary, chorągwie, naczynia do odprawiania mszy św., kielichy w ogniu złocone, monstrancye, cymboria, kandelabry, pająki, lampy, stacye krzyżowe i t. p.
**Stare aparaty naprawia się doskonale.**
Biedniejszym parafiom znaczny opust. 545 20 1
Ceny konkurencyjne do 30% taniej.
Powyższa firma dostarcza długie lata szaty kościelne Naj. M. L. Przewielebnemu Ks. Prałatowi J. Krzemieńskiemu.

Tylko wtedy prawdziwy gdy trójkątna flaszka zamknięta jest przedstawioną poniżej opaską — drukowaną czarnym i czerwonym kolorem na żółtym papierze.



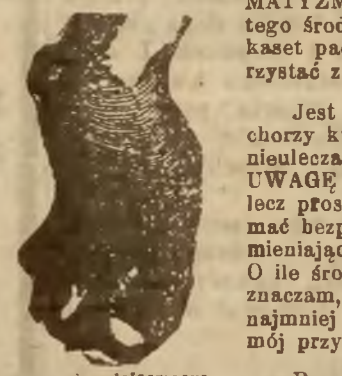

**Dotychczas nieprześcigniony!**
# W. MAAGER'A
PRAWDZIWIE OCZYSZCZONY




# TRAN RYBI
Żółty za flaszkę . . . . . K 2.—.
Biały „ „ . . . . . K. 3.—
Od roku 1769 w całej Monarchii austryacko-węgierskiej powszechnie używany.
Przez PP. Profesorów i Lekarzy specyalnie zalecany.
Do nabycia we wszystkich niemal aptekach i drogueryach.
Skład główny i główny dom wysyłkowy dla Monar. austr.-węgier
**W. MAAGER, Wiedeń, III./3., Heumarkt 3.**

# ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!
Każdy żądający otrzyma BEZPŁATNIE paczkę zawierającą pewny ŚRODEK przeciw REUMATYZMOWI I PODAGRZE.





Zeszpecające deformacya rąk podczas zwykłego chronicznego artykularnego reumatyzmu. Typ pierwszy.

Długi czas cierpiałem na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie probowałem dawać to samo lekarstwo mym znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie.

Od tego czasu zdołałem zapomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały, się niedołężnemi kalekami, nie mogącemi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich; z tych, wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

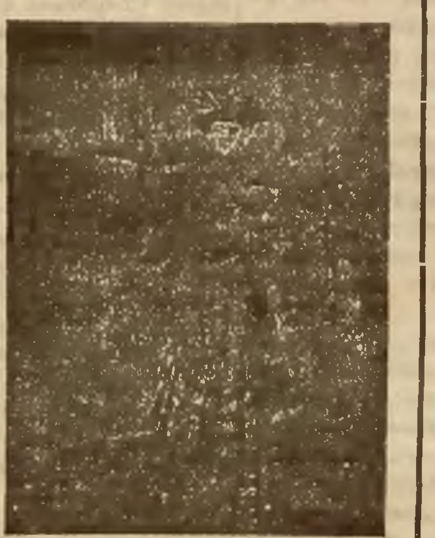
Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy których lekarze na kuracyi w szpitalach uważają za nieuleczalnych mogą być zupełnie wyleczeni. PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARYUM, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się potrzebny w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę, bynajmniej zbogacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się na kartach pocztowych ofrankowanych marką 10 hal. (Listy 25 hal.) do M. E. Trejser, 157.
BangorHoeus, Shoe Lane, E. C., London, England. 1400 13

**CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY**
pod firmą
**Chrześcijańskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek**
**w Krakowie, Plac Maryacki 2.**
**przyjmuje wkładki oszczędn. na 5%**
i oprocentowuje je od dnia włożenia.
**Udziela** swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe,** za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.
Godziny urzędowe: od 9-1 rano codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

# „SAPOMENTOL-MATULI"
**najidealniejszy środek przeciw**
ATAKOM PEDAGRYCZNYM, ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBOLOM I BOLOM KRZYŻÓW
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM
wedle poleceń lekarskich.
Sapomentol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!
„Gdzie inne środki terapeutyczne nieodnoszą skutku — tam Sapomentol jest niezbędnym! — Tak orzekł najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. 357 20
Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim,** — Po nadesłaniu 1·85 koron wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony,

# Restauracya Hotelu pod Różą
**w Krakowie, ulica Floryańska l. 14,**
pozostaje obecnie pod kierownictwem rutynowanego fachowca
**Władysława Bogackiego**
zarządcy Hotelu pod Różą
i poleca znakomitą kuchnię domową, doborowe napoje, piwo okocimskie, pilzneńskie i żywieckie. Wchód do bufetu od ul. św. Tomasza. Ceny umiarkowane. Przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie i wesela. Wędliny własnego wyrobu.



**Polecenia godne**
Słynne w świecie
**Korczyńskie płótna**
czysto lniane (maglowane lub też apretowane) na koszule i prześcieradła bez szwu.
Również Bielizny stołowe, Dymki, Dreliszki, Chusteczki do nosa, Ręczniki, Scierki, Szare płótna pół-bielone. Także Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Kamgarny, Szewioty, Caigi itp. wyroby tkackie.
Wszelkie możliwe próbki z oceną na żądanie gratis!
**Tkalnia Płócien i skład wysyłkowy Józefa Jorasza w Korczynie obok Krosna.**

# Parowa fabryka dachówek, cegły, i rurek drenowych
**Eleonory Księżnej Lubomirskiej w Szczucinie**
odznaczona medalem na wystawie przemysłowo-rolniczej w Jarosławiu, ma obecnie do zbycia większe zapasy swoich wyrobów przedniej jakości, przechodzące swoją dobrocią wszelkie wyroby krajowe i zagraniczne, po cenach zniżonych na rok 1911. — Przy większym odbiorze przyznaje znaczne opusty i udziela także włościanom kredyty bezprocentowe na przeciąg jednego roku za przedłożeniem świadectwa z gminy i Urzędu parafialnego.
Zamówienia przyjmuje i bliższych informacyi udziela
**Zarząd Dóbr w Szczucinie.**

# Kredytu urzędnikom
na zastaw pensyi i polic życiowych, bez ręczycieli za osobną opłatą jednorazową, lub z ręczycielami bez opłaty, a nawet bez ręczycieli i bez opłaty zależnie od wysokości pożyczki, ilości lat służby i oceny Dyrekcyi udziela **Spółka kredytowa członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie,** ul. Basztowa l. 9. Korzystać z kredytu mogą urzędnicy państwowi, krajowi, magistraccy, kolejowi, podurzędnicy, tudzież respicyenci i nadstrażnicy straży skarbowej, o ile funkcyonaryusze ci mają najmniej 1840 Kor. stałych rocznych poborów z policzeniem dodatku aktywalnego, a nie licząc kwaterowego. Procent i amortyzacya od 1000 Kor. wynosi miesięcznie na lat 10 K. 11·23, na lat 15 K. 8·58, na lat 20 K. 7·31, na lat 25 K. 6·60, na lat 30 K. 6·16. Bliższe wyjaśnienia i druki wprost ze „Spółki" lub w zastępstwach „Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń". Pośrednictwo bezpłatne.

Niezrównanej dobroci
# Woda kolońska
odznacza się wykwintnym miłym orzeźwiającym i długotrwałym zapachem.
**FLAKON 1 KORONĘ.**
poleca:
**Teofil Bękner**
**Kraków, Długa 4, (obok apteki).**

# SPIEWACY
muzycy, tancerze i inni, na występy poszukiwani. Oferty z wyraźnym nazwiskiem i adresem przesyłać „TEATR" Kraków poste restante. Anonimy do kosza. 648 3 1

# Cześć Maryi
czyli o pobudkach i środkach nabożeństwa do Najśw. Maryi Panny. Książkę tę, liczącą 8° IV+480 stron (razem 71 czytań i nauk), napisaną przez X. Dr. J. Górkę, prof. teologii w Tarnowie, poleciły i oceniły bardzo korzystnie fachowe pisma polskie.
Książkę nabywać można albo wprost u autora lub za pośrednictwem księgarni Egz. brosz. kosztuje 4 kor. 543 3 1

Poszukiwany od 1 lipca b. r.
# RZĄDCA
któryby mógł zarazem prowadzić gorzelnię, do majątku w środkowej Galicyi. Zgłoszenia i odpisami świadectw pod R. A. G. poste restante Kołaczyce.
Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

# Wyborny miód
pszczelny, patoka z własnej pasieki 5 kg. puszka 7·30 K. Miód kuracyjny lipcowy 5 kg. 7 K. Wyborny miód do picia 5 kg. 6 Kor. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11 K. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce.** 386 50 1

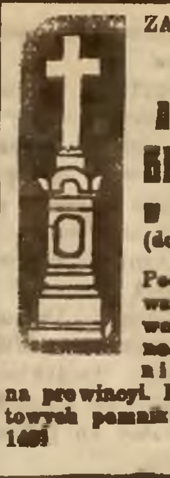
3 letnia pisemna gwarancya.




**Tylko 5 koron.**

# 5 koron!
kosztuje mój prawdziwy szwajcarski patent. kotwiczny remontoir „System Roskopf" Nr. 4060, z masywnym, antymagnetycznym werkiem kotwicznym, z tarczą prawdziwie emaliowaną, niklowemi kopertami, z ozdobną przykrywą na werku, 36 godzin idący (nie 12 godzin!) z ozdobnemi i złoconemi wskazówkami, dokładnie uregulowany . . . K. 5·—
Nr. 4062 z sekundnikiem . . . K. 6·—
Nr. 4098 z prawdziwemi srebrnemi kopertami, bez sekundnika . . . K. 11.—
Nr. 4101 z sekundnikiem . . . . K. 13·50
Nr. 4079 ten sam w stalowych kop. K. 6·80
Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem lub nadesłaniem pieniędzy z góry przez: Pierwszą fabrykę zegarków
**Hannsa Konrada** ck. Nadw. Dost. w Brüx Nr. 3535 w Czechach.
Bogato ilustr. katalog z przeszło 3.000 rycin wysyła się na życzenie darmo i opłatnie.

Rządowo uprawniona
**Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych**
pod firmą
**R. RZĄCA I CHMURSKI**
**w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.**
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez tożTowarzystwo
**WODY MINERALNE SZTUCZNE**
odpowiadające składem chemicznym wodom:
**Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,**
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872
**ZAKŁAD ARTYST. KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH**
**w Krakowie, Rakowicka l. 7.** (dom własny). Telefon 462.
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1469

# Zamiejscowy praktykant
przyjęty będzie zaraz do Handlu **J. PIEKŁY** w Podgórzu. 537 4 1

**KONCES. ZAKŁAD SPRZEDAŻY I KUPNA**
**M. TELESZNICKIEJ**
**PRZY ULICY SW. JANA L. 2.**
**I. PIĘTRO, RÓG LINII A-B**
Poleca kompletne urządzenia Salonów, Jadalń, Sypialń, Bibliotek, Biór, Sekretarek, Łóżek w stylu „Bidermajer", Serwantek, Dywanów, Obrazów, Lamp elektr. gaz. i zwykłych, jakoteż zwyczajne meble po zniżonych cenach.
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

**Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach** ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądania franko.

Zegarmistrz genewski
**J. PŁONKA**
w Krakowie, Szewska 4.
wykształcony zagranicą, były wieloletni współpracownik w Paryżu i we fabryce zegarków Badolleta w Genewie, poleca Szan. P. T. Publiczności swój **skład zegarków genewskich, zegarów pendulowych wszelkich stylów, budzików paryskich i amerykańskich.** — Wykonuję wszelkie naprawy. — Przyjmuję zamiany. — Posiadam zegarki Omega, Schaffhausen, Longines, Mermod, Roskopf, Patek Philippe, Badollet i ultra płaskie Eterna.


L. 1580/1811
Akc. Kraków, d. 18 kwietnia 1911.
# OBWIESZCZENIE.
Gmina miasta Krakowa zamierza na rok 1911 wydzierżawić prawo poboru samoistnej opłaty gminnej od spirytuozów, wina, piwa i miodu na terytoryach dzielnic Ludwinów i Dąbie.

O czem się strony interesowane niniejszem zawiadamia celem wnoszenia ofert z tem, że licytacya odbędzie się we czwartek dnia 27 kwietnia br. o godzinie 12-tej w południe w biurze naczelnika Administracyi akcyzy ul. Kopernika L. 1, który udziela informacyi codziennie w godzinach między 12-tą a 1-szą w poł.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 K., oraz kwitem depozytowym poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie Administracyi akcyzy kwotę 1.000 K. składać należy na ręce naczelnika Administracyi akcyzy najdalej do godziny 12-tej w poł. dnia 27 kwietnia 1911 r.

**Administracya akcyzy.**


# Na raty!
Najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:
**R. Pawłowski, w Krakowie,**
**Rynek 18,**
dostawca wielu stowarzyszeń zarobk., Związku Urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.
Cenniki z ilustracyą maszyn darmo opłatnie.
UWAGA: C. i k. austro-węg. Konsulat stwierdził, że firma: Singera Co. wyrabia swoje „oryginalne" maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jest to ta firma niemiecka którą „Straż Polska" zaliczyła do bojkotu

# Nerwowi
chorzy na żołądek, serce, płuca, oraz ci, którzy cierpią na bezsenność, uczucie trwogi, zawroty, drżączkę; epilepsyę, powinni pić codziennie
**Rosen'a „Teon"**
(herbata posilająca i odżywcza)
1 pudełko K. 2·30, 6 pudełek K. 6·60, 12 pudełek K. 11·— za nadesłaniem pieniędzy z góry franko. Za pobraniem 50 hal. więcej. Aptekarz Phil. Rosen, Sitzendorf 85/9 koło Wiednia, Dolna Austrya. 28 0

# Masażystka
MARYA STANIEWSKA wykonuje obok leczniczego także masaż kosmetyczny. Świadectwa lekarskie. Kraków, Senatorska l. 19.

Wyszło z druku:
# Umarli żyją!
**Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".**
Treść: Siły duszy ludzkiej na jawie i we śnie. Jasnowidzenie. Na granicy życia i śmierci. Największe męczarnie zamieniają się w rozkosz. Śmierć jest najwyższym zachwytem i sądem. Śmierć jest oddzieleniem od ciała pierwiastka duchowego z warstwami magnetyzmu. Co mówi profesor Dr. Lombroso? i t. d. Cena **K. 1·20**, z przesyłką **K. 1·40** za zaliczką **K. 1·80**. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu", ul. św. Tomasza 35.


Imieniem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu" Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego w Krakowie, ul. św. Tomasza 35.